M P

PONIEDZIAŁEK

PRZEGLĄD SPORTOWY

DOM PRASY

20 GROSZY (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr 47 (1303) DNIA 14 CZERWCA 1937 ROKU ROK XVII

Jędrzejowska powtórnie bije Marble 6:1, 9:11, 6:1

Warta - Wisła 5:1

Poznańczycy wygrywają własny turniej jubileuszowy

Rudolf Eklöw

Szwecja zbroi się przeciw Polsce

(Specjalna korespondencja „Przeglądu Sportowego“)

Sztokholm, w czerwcu.

Piłkarska drużyna narodowa Szwecji znajduje się obecnie w okresie przełomowym. Kierownictwo uznało bowiem za konieczne przeprowadzić kuracje Woronowa i zastrzyknąć świeżą krew. Powodów tak drastycznych środków nie należy jednak szukać w zestarzeniu sie naszych repów, czy też może w obniżeniu się ich formy! Zadecydowały w danym wypadku względy natury... taktycznej. Okazało się, że zbiór graczy z różnych klubów nie potrafi zdobyć się na jednolitą taktykę i zespolić się w jednolity team! Fakt ten był przyczyną katastrofy na Igrzyskach Olimpijskich w Berlinie, gdzie Szwedzi przegrali z nowicjuszem japońskim 2:3!

Klęska z żółtymi piłkarzami była dla Szwedów ciężkim ciosem, odczuto ją boleśnie w całym kraju, to też dyskutowano nad nią, dochodząc ostatecznie do wniosku, że w Berlinie gracze nie umieli uzgodnić planu walki i to ich zgubiło.

Reprezentację Szwecji montuje się z graczy, rozsianych po wszystkich zakątkach kraju. W poszczególnych klubach istnieją naturalnie różne zapatrywania na problemy taktyczne i w rezultacie w reprezentacji państwowej robi się istna wieża Babel. I w tym też tkwiła przyczyna fiaska meczu z Japonią.

Zeszłoroczny sezon udało się wprawdzie zamknąć zwycięstwem nad Finlandia w stosunku 2:1, tegoroczna premiera (z Anglią) była jednak znów kubłem zimnej wody na głowę. Anglicy wysłali bardzo silna drużynę. Rozgromiła ona Norwegów 6:0, Finów 8:0 i Szwecje 4:0. Mimo relatywnie dobrego wyniku (w porównaniu z naszymi sąsiadami) stwierdzić należy obiektywnie, że drużyna nasza grała źle. Pomiędzy poszczególnymi liniami istniały wyraźne dyferencje, to też przeciwnik panował suwerennie nad polem gry. Król strzelców angielskiej Ligi Fred Steele z Stoke City spacerował po boisku jak sam chciał i nic dziwnego, że uzyskał też piękny „hat trick“.

ANGIELSKA TAKTYKA NA HORYZONCIE

Lekcja ta pouczyła ostatecznie kierowników szwedzkiej nawy piłkarskiej, że stosunki ulec muszą rewizji. Gracze reprezentacji muszą trzymać się jednego systemu i muszą konsekwentnie przeprowadzać ustalone zasady taktyczne. Nie można uzyskiwać sukcesów z chwilą, gdy każdy gra na własną rękę i wedle własnego widzimisię. Szwecja zdecydowała się za tym w miarę swych możliwości skopiować angielskie metody, a więc stosować system trzech obrońców i grać atakiem w formacji „W“. Dlatego też do reprezentacji, która rozegrać ma w najbliższym czasie szereg spotkań wybiera się tylko wyłącznie graczy obznajmionych z tajnikami nowoczesnej taktyki.

CZTERY MECZE W DWUNASTU DNIACH

Na czerwiec zakontraktował Związek Szwedzki aż cztery międzypaństwowe spotkania, które rozegrane zostaną w ciągu 12-tu dni! Szczegółowy program jest następujący:

16.6 w Sztokholmie z Finlandią.
20.6 w Sztokholmie z Estonią.
23.6 w Warszawie z Polską.
27.6 w Bukareszcie z Rumunią.

Należy się spodziewać, że przeciw Estonii wystąpi drugi garnitur, tym bardziej, że dysponujemy bogatym rezerwuarem równorzędnych graczy. W tej chwili znamy jednak jedynie skład przeciw Finlandii. Przedstawia się on następująco:

G. Sjöberg (AIK); W. Lundgren (AIK), O. Källgren (Sandviken); K. Svanström (Oegryte), E. Löfgren (IFK Göteborg), E. Andersson (IFK Göteborg); G. Josefsson (AIK); E. Persson (AIK), B. Ericsson (Sandviken), S. Jonasson (Elfsborg), A. Nilsson (AIK).

Trzon drużyny stanowi zatem pięciu graczy AIK ze Sztokholmu, który w bieżącym roku zdobył zdecydowanie mistrzostwo Szwecji.

PRZECIW POLSCE

Svenska Fotbollförbundet (Szwedzki Związek Piłki Nożnej) zdecydował się tracić jak najmniej czasu na podróż do Warszawy i Bukaresztu. Z tych przyczyn drogę odbędzie ekspedycja samolotem. Jest to tym konieczniejsze, że wielu graczy ma trudności z urlopami i nie mogą bawić przez dłuższy czas poza domem. Poza tym okazało się, że długie podróże odbijają się fatalnie na formie. Skład reprezentacji przeciw Polsce nie został jeszcze definitywnie ustalony. Wiadomo jedynie, że w ekspedycji wezmą udział następujący zawodnicy:

Bramkarze: Sjöberg (AIK), Bergquist (Hamarby).

Obrońcy: Lundgren (AIK), Källgren (Sandviken).

Pomocnicy: Svanström (Ogryte), Algren (AIK), Harry Johansson (Garda), S. Jakobsson (GAIS).

Napastnicy: Josefsson (AIK), E. Persson (AIK), B. Ericsson (Sandviken), S. Jonasson (Elfsborg), A. Nilsson (AIK), L. Bunke (Hälsingborg).

Większość graczy tych wystąpi 16.6 przeciw Finlandii. W składzie ekspedycji brak jedynie pomocników E. Anderssona i Löfgrena, których zastąpiono jednak równie dobrymi graczami.

W następnym artykule, gdy skład Szwecji będzie już definitywnie znany, zajmiemy się bliżej szansami meczu Szwecja — Polska w Warszawie.

Rudolf Eklöw



MISTRZ PIŁKARSKI SZWECJI — A. I. K. (SZTOKHOLM)
stanowić będzie trzon reprezentacji Szwecji na mecz z Polską. Stoją od lewej Sigrell, Söderstöm, Zetherlund, Persson, Nilsson. Klęczą: Almgren, Lundgren, Sjöberg, Sköld, Eriksson i Sven Andersson



P. KOŁACZKOWSKI
na maszynie D.K.W. zwyciężył w kategorii wozów najmniejszych

Mecz z Baskami odwołany

Zapowiedziany na niedzielę 13 b. m. w Warszawie mecz reprezentacji Ligi z drużyną Basków nie doszedł do skutku, ponieważ władze administracyjne nie zezwoliły na rozegranie spotkania.

★

W związku z odwołaniem meczu w ostatniej chwili zanosi się na szereg komplikacji. Jak słychać Zarząd Ligi na znak protestu nosi się z zamiarem zgłoszenia gremialnej dymisji.

Ostateczne wyniki raidu A. P.

Sprawozdanie specjalnego wysłannika na str. 4-ej.

	Kierowca	Samochód i litraż		og. il. pkt.
	V-a Kategoria — samochody duże (3000 — 4000 ccm)			
1.	Al. Mazurek (P.)	Chevrolet	3540	3114,82
2.	Vojtechowsky (Csl.)	Aero 50	1997	3113,83
3.	W. Rychter (P.).	Chevrolet	3540	3113.74
4.	J. Nowak (P.)	Ford	3622	3113.40
5.	E. Sporny (P.)	Graham 116	3263	3084,85
	III-a Kategoria — samochody lekkie (1400 — 2000 ccm)			
1.	v. Guilleaume	Adler Trumpf	1679	3117,51
2.	Orssich	Adler Trumpf	1679	3116,26
3.	Sauerwein	Adler Trumpf	1679	3115,03
4.	Rauch Hans	Mercedes-Benz	1697	3109.26
5.	Kraus	Mercedes-Benz	1697	3107,93
6.	Kasperowicz	Steyr 120	1990	3107,22
7.	Bellen	Fiat „1500“	1493	3086,61
8.	Schneider	Mercedes-Benz	1697	3054.93
	II-a Kategoria — samochody małe (1000 — 1400 ccm)			
1.	T. Marek	Opel Olympia	1279	nie klasyfikowany z powodu braku konkurencji.
	I-a Kategoria — samochody najmniejsze (do 1000 ccm)			
1.	Kołaczkowski	D. K. W.	0.684	3105,95
2.	Siemiątkowski	P. Fiat 508	0.995	3103,98
3.	Paczewski T.	D. K. W.	0.684	3103,39
4.	Strenger J.	D. K. W.	0.684	3100,68
5.	Pradzyński	Skoda	0.986	3088,50

I miejsce w konkurencji zespołowej zdobył team Adlera 9348,80
II „ „ „ „ „ D. K. W. 9310,02
III „ „ „ „ „ Mercedes-Benz 9271,60

Za największą regularność jazdy:

I miejsce — Nr. 16 — Siemiątkowski (P. Fiat 508) — różnica pomiędzy największą szybkością i najmniejszą szybkością na poszczególnych półetapach — 0,179 km/godz. — (nagroda Łódzkiego Automobil-Klubu);
II miejsce — Nr. 11 — Sauerwein (Adler Trumpf) — 0,358 km/godz.
III miejsce — Nr. 12 — Orssich (Adler Trumpf) — 0,577 km/godz.
IV miejsce — Nr. 9 — Rauch (Mercedes-Benz) — 0,764 km/godz.
V miejsce — Nr. 10 — v. Guilleaume (Adler Trumpf) — 0,899 km/godz.

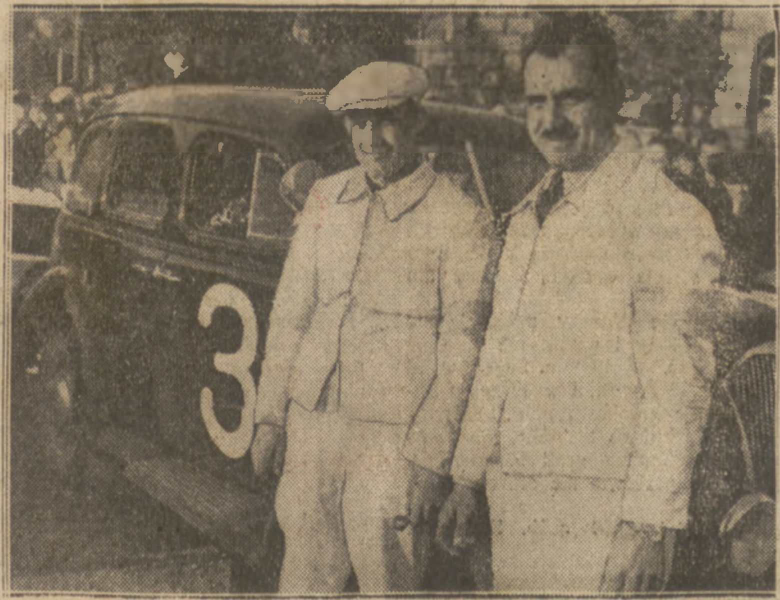
Nagroda Prezesa Komisji Sportowej A. P. J. Regulskiego.

za najlepsze wyniki na próbach „C“ (szybkość górska) i „E“ (obie próby szybkości płaskiej)

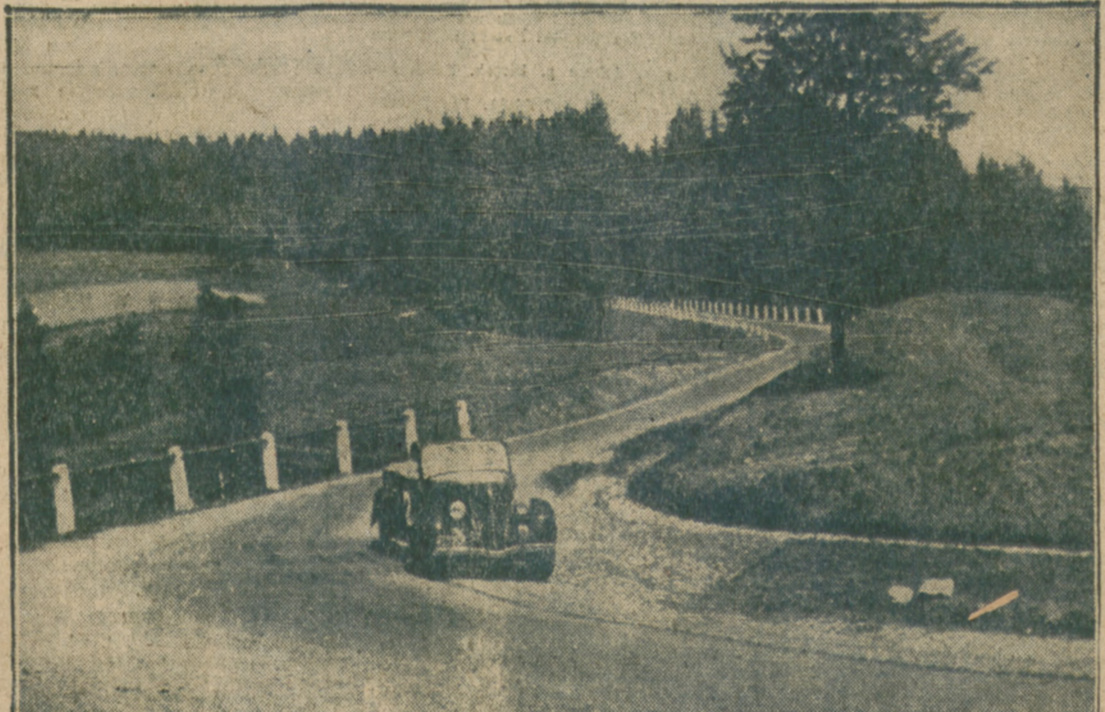
v. Guilleaume	(Adler Trumpf)	— punktów	32,51
Orssich	(Adler Trumpf).	— „	31,80
Nowak	(Ford)	— „	31,74
Sauerwein	(Adler Trumpf)	— „	31,23

Próba „F“ — zrywu i hamowania:

I miejsce	v. Guilleaume	(Adler Trumpf)	30 sekund	3 punkty
II „	Sauerwein	(Adler Trumpf)	32 „	2,8 „
III „	Mazurek	(Chevrolet)	32,2 „	2,78 „
IV „	Rychter	(Chevrolet)	32,4 „	2,76 „
V „	Vojtechowsky	(Aero „50“)	33,4 „	2,66 „
VI „	Rauch	(Mercedes)	33,4 „	2,66 „



ZWYCIĘSKA OSADA
najsilniejszej kategorii raidu A. P. — pp. Mazurek i Winiarski przed swoim zwycięskim wozem



NA SERPENTYNACH SZOSY NA RÓWNICY
podczas górskiej próby szybkości w raidzie A. P



JOKSZ GŁÓWKUJE
broniąc bramki Warszawianki na meczu z Ł. K. S-em 0:5

ZAMIAST BASKÓW — REPREZENTACJA OKR. KIELECKIEGO

W Częstochowie czy w Sosnowcu?

Piłkarze walczyć będą o koszulkę reprezentacyjną

Odwołanie spotkania Ligi z Baskami, które miało być generalną próbą przed meczem międzypaństwowym ze Szwecją, stworzyło nową sytuację. Wobec niejasności, jaką nastręcza obsada niektórych pozycji w drużynie narodowej aktualną stała się ponownie kwestia przeprowadzenia przed 23 bm. meczu treningowego, który pozwoliłby p. Kałuży zorientować się w formie poszczególnych graczy.

W związku z tym wyłoniło się kilka koncepcji. W pierwszej chwili myślano o zorganizowaniu jeszcze w niedzielę meczu treningowego w Warszawie. Okazało się jednak, że Liga telegraficznie wstrzymała przyjazd większości graczy.

Śląsk odpadł z kalkulacji, gdyż 17 bm. gra z AKS-em węgierski Szeged, a poza tym zlot Sokołów obarcza już w dostatecznej mierze imprezami dzielnicę śląską.

Z kolei wyłoniła się koncepcja, by urządzić w Krakowie zawody Teamu reprezentacyjnego z Reprezentacją Krakowa, która 20 bm. zmierzy się z Berlinem. Pomysł był w teorii dobry, w praktyce wyszło jednak na jaw, że na wtorek Cracovia zaangażowała dla odmiany Szeged.

Dało to podstawę do jeszcze jednego wcale ciekawego projektu. Mianowicie, by zamiast Cracovii **przedstawić Węgrom Reprezentację Polski.** Byłoby to idealne rozwiązanie, gdyż drużyna uzyskałbay doskonałego sparring-partnera, niestety — Cracovia chce



sama skorzystać z dobrej okazji.

W rezultacie więc wiceprez. Przeworski w rozmowie telefonicznej z p. Kałużą ustalili, że mecz treningowy odbędzie się z całą pewnością w bież. tygodniu. Termin wyznaczony zostanie na środę lub czwartek, o wyborze miejsca zadecyduje PZPN w ciągu poniedziałku. Pod uwagę bierze się Częstochowę, Sosnowiec ewentualnie Kraków.

W Częstochowie względnie w Sosnowcu przeciwnikiem Reprezentacji byłaby drużyna Okręgu Kieleckiego, która grać ma w niedzielę o Puchar Polski ze Śląskiem.

●

Miejsce spotkania treningowego wyznaczone zostanie w poniedziałek. Ze względów propagandowych Częstochowa zasługiwałaby na uwagę! Posiada ona jednak wiele niedogodności. Przede wszystkim więc wszyscy gracze musieliby jechać, co przy obecnych upałach nie jest zbyt korzystne. Poza tym przejazd 17 graczy obarczyłby wydatnie fundusze PZPN, przy czym w Częstochowie trudno byłoby zapewne liczyć na większą frekwencję, szczególnie gdy mecz ma się odbyć w dzień powszedni.

Inaczej miałaby się sprawa w razie wyboru Sosnowca. Dla sześciu Ślązaków byłaby to przejażdżka niby tramwajem, dla 5-ciu krakowian nie byłoby różnicy. Sosnowiec ma tak liczne i doskonałe połączenia ze Śląskiem, że mecz Reprezentacji zwabiłby na pewno wielu zwolenników piłkarstwa z Katowic, Chorzowa czy Hajduk. Frekwencja byłaby więc bezwzględnie większa i kalkulacja finansowa korzystniejsza.

Gdyby Kraków zgodził się na zorganizowanie meczu w czwartek u siebie, byłoby to naturalnie najlepsze rozwiązanie.

●

P. Kałuża wyznaczył już graczy, których chce wypróbować w meczu treningowym. Nazwiska ich brzmią następująco:

Bramkarze: Fontowicz (Warta), Madejski (Wisła).

Obrońcy: Szczepaniak (Polonia), Pająk (Cracovia), Gemza (Ruch).

Pomocnicy: Kotlarczyk II (Wisła) Wasiewicz (Pogoń), Kryszkiewicz (Warta), Piec II (Naprzód), Lesiak (Garbarnia).

Napastnicy: Piec I (Naprzód), Piontek (AKS), Scherfke (Warta), Matyas (Pogoń), Wilimowski, Wodarz (Ruch), Habowski (Wisła).

●

Przeglądając listę graczy wyznaczonych przez p. Kałużę uderza nas przede wszystkim — dobór bramkarzy. Po długiej przerwie notujemy więc znów powrót... Pontowiczaa i jeszcze jedną próbę... z Madejskim.

Z bramkarzami nie jest dobrze! Albański, który przez długi czas trzymał się doskonale, z czasem osłabł nerwowo, i do dzisiaj nie znaleziono właściwie odpowiedniego zastępcy. Zdawało się, że będzie nim Rudnicki, który wywiązał się dobrze ze swego zadania w Paryżu. Niestety kontuzja nogi okazuje się przykrzejszą, niż przypuszczano. Bramkarz Warszawianki cierpi wciąż na bóle i w tej chwili nie może być brany w rachubę.

Ostatnio wiele mówiono o Pawłowskim z Cracovii. Brak jego w Teamie tłumaczymy sobie tym, że p. Kałuża weźmie go pod lupę w czasie meczu Cracovii z Szegedem. Rezultat obserwacji tej oraz prób w Sosnowcu czy Częstochowie zadecyduje o wyborze jednego z trzech względnie... nawrocie do Albańskiego.

W obronie trzeba znaleźć partnera dla Szczepaniaka, gdyż Martyna jest w tej chwili wielką niewiadomą. Przy doskonałym taktyku jakim jest warszawianin rola zarówno Gemzy jak i Pająka wypaść może znacznie efektowniej, niż w normalnych klubowych warunkach.

Wasiewicz ma spokojną głowę, nie przeciwstawiono mu żadnego konkurenta. Inaczej ma się sprawa z bocznymi pomocnikami. Kotlarczyk II, który miał dotychczas abonament do reprezentacji ostatnio grał słabiej. Podobno jest mniej ruchliwy, to też kto wie, czy nie ubiegnie go Kryszkiewicz (o którym słyszeliśmy wiele dobrego) lub młody Piec.

Lesiak ma grać na lewej stronie, nie wyklucza to bynajmniej, przerzucenia na pozycję tę poznańczyką względnie bracza Naprzodu, o ile wykażą lepsze kwalifikacje.

W ataku rzecz ma się rozegrać między Piecem I i Habowskim oraz między Matyasem i Scherfkiem. Piec I od czasu gdyśmy go poznali zrobił widoczne postępy. Wielką jego zaletą jest ambicja i nigdy nie zawodzący zapał. Odnosi się wrażenie, że Piec zawsze z przyjemnością gra, że każdy mecz jest dla niego nowym ewenementem. A ponieważ posiada też dobre walory fizyczne, więc jest w rezultacie jednostką pożyteczną, to też Habowskiemu niełatwo będzie go zdystansować, nawet przy nieco lepszych kwalifikacjach technicznych.

Inaczej ma się sprawa z Matyasem i Scherfkem. Obaj są dobrymi technikami i obaj znają sztukę prowadzenia ataku. Forma jest u obu chwiejna i za żadnego nie można ręczyć. Przewaga Matyasa polegała na lepszym strzale, którego gracz Warty od długiego już czasu kurczowo unika.

Wilimowski ma miejsce zapewnione, gdyż znalazłszy się w dobrym otoczeniu na pewno swoje zrobi. Natomiast dziwi nas, że p. Kałuża nie powołał obok Wodarza również Schwartza z poznańskiej Warty. Wodarz grał słabo z Baskami a meldunki z meczów ligowych również nie brzmiały ostatnio zbyt przekonywująco. Schwarz wybija się coraz bardziej na czoło graczy skrzydłowych, dlatego wydaje nam się, że nie zaszkodziłaby próba, szczególnie, ze stylem nietrudno mu będzie dostosować się do sąsiadów.

N. S.



Austria zwycięża Bolognę

Pierwsza tura rozgrywek o puchar środkowej Europy przyniosła z miejsca sensację.

Było nią zwycięstwo Austrii nad Bologną 2:1 (1:0), tym cenniejsze, że uzyskane na ciężkim terenie włoskim.

Debiut Rumunów i Jugosłowian nie bardzo się powiódł. Venus przegrał w Bukareszcie z Ujpestem 4:6 (1:2), a w Genui Genova zwyciężyła Gradianski 3:1 (2:0).

W Wiedniu Admira zremisowała ze Spartą 1:1 (0:0), Vienna pokonała Young Fellows 2:1 (1:0).

W Pradze Slavia zdołała jedynie zremisować z FTC 2:2 (1:1).

W Budapeszcie Hungaria zremisowała z Lazio 1:1 (0:0).

DANIA — NORWEGIA 5:1!

KOPENHAGA, 13.6. — Tel. wł. — Wobec 30.000 widzów Dania odniosła nieoczekiwanie wysokie zwycięstwo nad Norwegią w stosunku 5:1.

CSIK NAJSZYBSZY

BUDAPESZT, 13.6. — Tel. wł. — Dwudniowy pojedynek pływacki Csik — Szwed Borg, zakończył się zwycięstwem Węgra. Csik wygrał 100 mtr w 59 przed Koeresim 1:01.4 i Borgiem 1:01.8; 200 mtr w 2:15.6, przed Grofem 2:16 i Borgiem 2:17.6; 400 mtr wygrał Grof 4:54,8; 2) Borg 4:55, 3) Csik 5:15.

KRONIKA LEKKOATLETYCZNA

BRUKSELA, 13.6. — Tel. wł. — Bieg 100 mtr wygrał tu Anglik Holmes w 10.6 przed Holendrami Osendarpem i van Beevrenem i Szwajcarem Haenni. Inne wyniki: 400 mtr Baumgarten 50, 800 mtr Goix 1:54,7; 400 płotki Kovacs 54.4.

BRLIN, 13.6. — Tel. wł. — Doskonałe wyniki uzyskał berlińczyk Limhoff: na 400 mtr 48.7, na 800 mtr 1:52.8.

Niemka Rajten skoczyła w wyż 162, Krueger rzuciła oszczepem 43,48.

Na zawodach lekkoatletycznych w Helsingforsie Matti Järvinen uzyskał w rzucie oszczepem wspaniały wynik 73.34 mtr. Drugie miejsce zajął Nikkanen 72.34 mtr.

SZIGETI MISTRZEM AUSTRII

WIEDEŃ, 13.6. — Tel. wł. — Mistrzostwo tenisowe Austrii zdobył Węgier Szigeti, bijąc w finale Redla 4:6, 6:4, 6:2, 6:2. Redl wyeliminował Metaxę.

NIE NUERNBURGRING

EBRLIN, 13.6. — Tel. wł. — Wielkie wyścigi automobilowe na torze Nuerburgring przyniosły wyniki następujące:

Motocykle 250 cmc, 136 klm (6 okrążeń): 1) Winkler 1:16:55,2, szybkość 106,7 kmg; 350 ccm: 1) Mehlman (NSU) 1:13:10—112,1 kmg; 500 ccm: 1) Gau (BMW) 1:09:46—117 kmg.

Samochody do 2000 ccm: 1) Hartman (Alfa Romeo) 1:03:51,1, 2) Castelbarco (AR); samochody ponad 2000 ccm, 10 okrążeń 228 klm: 1) Rosemeyer (Auto Union) 1:42:20—133,5 kmg, 2) Caracciola, 3) Brauchitsch (Mercedes Benz), 4) Nuvolari (Alfa Romeo), 5) Lang (MB).

Szeged w Starachowicach

STARACHOWICE, 13.6. Tel. wł. — FC Szeged — Starachowice 5:4 (1:4). Bramki uzyskali dla gości Barotti i Seper po dwie oraz Korecz, dla SKS Gwóźdź trzy i Dudek.

Grę rozpoczynają Węgrzy, opanowując boisko szybkimi, precyzyjnymi podaniami i oddając raz po raz ostre plasowane strzały. W 12 minucie Barotti przyziemnym strzałem uzyskuje prowadzenie. SKS stremowany nie może otrząsnąć się z przewagi.

W 30 min. po ładnej kombinacji Dudek wyrównuje; dodaje to ducha starachowiczanom i ataki SKS suną na bramkę gości, jak lawina. W 33 min. Poleski idzie na przebój, obrońca podcina mu nogi. Karny strzela pewnie Gwóźdź W 42 min. Gwóźdź wyłapuje przytomnie podanie Fistorowicza i podwyższa wynik. Węgrzy speszeni reklamują spalony. W 43 znów Gwóźdź z pięknego przeboju strzela czwartą bramkę dla SKS.

Po przerwie Węgrzy zabierają się ostro do roboty i wynik nie daje na siebie czekać. W 10 min. Seper, w 18 Korecz, w 20 Barotti i w 22 znów Seper strzelają kolejno bramki. Węgrzy pokazali doskonałą technikę, starachowiczanie natomiast grali b. ambitnie, niestety po przerwie nie starczyło już im sił.

Publiczności 4.000 osób. Sędzia p. Flank.

Efektowny finisz Polonii

Finałowe mistrzostwa Warszawy można uznać za ukończone. Choć zostało jeszcze do rozegrania kilka meczów, nie będą one jednak miały wpływu na układ czoła tabeli: Polonia, bijąc w sobotę Granat, zdobyła ostatecznie mistrzostwo Warszawy i prawo reprezentowania stolicy w grach o wejście do Ligi. Polonia zdobyła 8 punktów i nawet w razie klęski w dwu meczach ze Zniczem i Granatem nie może stracić już tytułu mistrza.

Obserwując finałowe rozgrywki, przyznać musimy, że tytuł mistrza stolicy dostał się zasłużenie w ręce Polonii. Jedyną drużyną groźną dla niej w finałach, było Okęcie. Pozostałe dwa zespoły Znicza i Granatu, nie były równorzędnymi przeciwnikami, odbiegając daleko od klasy, reprezentowanej przez mistrza Warszawy.

POLONIA — GRANAT (SKARŻYSKO) 7:1 (2:0). Granat zawiódł oczekiwania. Sądziliśmy że mistrz podokręgu radomskiego okaże się drużyną groźniejszą. Granat miał typowo porwincjonalne ruchy, grał może bardzo ambitnie, wykazując poza tym dobrą kondycję fizyczną. Z techniką było już znacznie gorzej, toteż gdy Polonia w pierwszej połowie podpatrzyła słabe punkty gości, w drugiej części poszła na całego i gdyby Nawrot i Kisieliński mieli więcej szczęścia, mecz zakończyłby się może wynikiem dwucyfrowym.

Jedynym doprawdy wartościowym graczem w zespole gości był prawoskrzydłowy Kaczmarek. Sam wygrać meczu z Polonią nie mógł, gdy obok niego grało dziesięciu „inwalidów". U zwycięzców wspaniałą grę i dużą pracowitością wyróżnił się środkowy pomocnik Nytz, który zasługuje na uwagę kapitana PZPN.

Przebieg meczu nie był ciekawy. W pierwszej połowie Polonia zdobywa bramkę przez Nowrota w 17-ej min. oraz 27 min. przez Sowińskiego. Po przerwie Polonia przechodzi do generalnej ofenzywy. Już w 5 min. Kula strzela 3 bramkę, a w minutę poźniej Kruk „kiwnął" bramkarza Granatu — Łuszczyńskiego i zdobywa czwarty punkt. Granat wyraźnie się załamuje, zmienia bramkarza i miejsce Łuszczyńskiego zajmuje Pawłowski. Lecz i on wiele nie pomaga i musi trzykrotnie kapitulować.

W 25 min. Nawrot strzela piątą bramkę, a w 35 min. Nytz z akrnego oraz w 40 min. Kruk zamykają bogatą serię.

W ostatniej minucie Pawlak zdobywa honorowy punkt dla Granatu i mecz kończy się wynikiem 7:1.

Sędziował b. dobrze p. Hirsch. Publiczności 1.200 osób.

OKĘCIE —ZNICZ 8:0 (4:0). Drugi mecz finałowy, rozegrany na Okęciu, zakończył się zasłużonym zwycięstwem gospodarzy. Okęcie silnie górowało nad robotniczą dużyną pod względem gry technicznej, jak i taktyką. U zwycięzców na wyróżnienie zasługuje obrońca Zieliński i lewa strona ataku Marian, Zbroja.

Znicz nie był groźną drużyną grał jednak b. ostro. Bramki dla zwycięzców strzelili: Marian, Zbroja, Rusin po 2, Gajgier i Chęć po jednej. Znicz nie wykorzystał rzutu karnego. Sędziował dobrze p. Wł. Halber. Publiczności 800 osób.

Inne wyniki: Gwiazda — PZL 2:2 (0:2). rBamki dla Gwiazdy strzelili: Birencweig i Freiman, a dla PZL-u Grabowski i Chotomski.

NARODZINY LIGOWCÓW WARSZAWSKICH

Zarząd WOZPN na swym ostatnim zebraniu desmygnował już drużyny do mającej powstać w Warszawie z dniem 1 lipca Ligi Okręgowej w Warszawie. Liga Okręgowa liczyć będzie 12 drużyn. I tak z grupy pierwszej zakwalifikowali się: Polonia, Fort Bema, Orkan, PWATT, Legia (ta ostatnia w drodze łaski:), a z drugiej grupy: Okęcie, Huragan, Warszawianka, CWS; z podokręgu radomskiego Granat i Czarni, a z podokręgu robotniczego Znicz. Udział mistrza robotniczego Warszawy (Znicz) w Lidze Okręgowej jest wątpliwy. WOZPN ma podobno nakazać drużynie pruszkowskiej wstąpienie do Ligi Okręgowej, w przeciwnym bowiem razie wyciągnie wszystkie represje statutowe i Znicz w roku mistrzowskim 1937—38 nie będzie miał prawa grać w kl. A podokręgu robotniczym, a gdyby się uchylił od rozgrywek w Lidze, to zmuszony będzie pauzować przez cały rok.

Międzynarodowy Kongres Filmowy w Paryżu

Z okazji Wystawy Światowej w Paryżu organizuje się w Paryżu w czasie od 5 do 10 lipca br. Międzynarodowy Kongres Filmowy.

Kongres zostanie otwarty w Hawrze przez delegatów Ministerstwa Oświaty na pokładzie statku „Normandie".

Statek „Normandie" jest wyposażony w instalację rozgłośnikową oraz aparaturę dźwiękową „Reality Range", wykonane przez zakłady Philipsa. Instalacje te będą wykorzystane przy otwarciu Kongresu.

Liczni uczestnicy Kongresu udadzą się specjalnym pociągiem z Paryża do Hawru.

1) Warta 2) Wisła 3) ŁKS 4) Fortuna

Oto plon turnieju jubileuszowego

TURNIEJ JUBILEUSZOWY „WARTY"

POZNAŃ, 12.6. W sobotę i niedzielę Warta poznańska na zakończenie swego tygodnia jubileuszowego rozegrała czwórmecz piłkarski z udziałem krakowskiej Wisły, lipskiej Fortuny, ŁKS-u i Warty.

WARTA — ŁKS 9:3 (4:1)

Bramki strzelili: Gendera 2, Kryszkiewicz, Lewandowski, Gendear 3, Słomiak, Koczewski, Herbstreich, Gendera i Kryszkiewicz. Sędzia P. Kaidet.

Warta: Fontowicz, Ofierzyński, Twórz; Lis, Kaźmierczak, Dębiński; Słomiak, Nawrot, Gendera, Kryszkiewicz, Szwarc.

ŁKS: Andrzejewski; Gałecki, Pełka; Tadeuszewicz, Osiecki, Nowak; Jaroszczyk, Herbstreich, Lewandowski, Koczewski, Król.

Wśród szalonego upału rozpoczęto zawody już o godzinie 16.45, w obliczu ok. 2000 widzów. Zawody stały na przeciętnym poziomie, do czego przyczynił się niewątpliwie upał. ŁKS jest dzisiaj cieniem dawnej drużyny i w żadnym momencie nie stanowił dla odmłodzonej Warty groźnego przeciwnika. Bramki padały jak z rogu obfitości i niewiele brakowało, aby „czerwoni" przegrali w stosunku dwucyfrowym.

Prowadzenie uzyskał w 14 min. Gendera z podania Słomiaka i Kryszkiewicza. Drugą bramkę strzelił ten sam gracz, wykorzystując przytomnie podanie obrony do bramkarza. Trzeciej bramki w 33 min., strzelonej przez Słomiaka z centry Kryszkiewicza, sędzia nie uznał. Dopiero w 40 min. padła prawidłowa bramka, strzelona przez Kryszkiewicza, który dobił strzał Gendery. Pierwszą bramkę dla ŁKS-u strzelił w 43 min. Lewandowski, lecz już w dwie minuty później Gendera z kilku metrów strzelił czwartą bramkę.

Po zmianie stron już w 3 min. Gendera strzela piątą bramkę po błędzie obrony i wybiegu bramkarza Andrzejewskiego. Dwie minuty później Gendera z podania Słomiaka strzela z 6 metrów szóstą bramkę, a w 12 min. Słomiak siódmą, tuż obok słupka nie do obrony. W 17 min. prawy łącznik Koczewski zdobywa drugą bramkę dla gości, a w 3 minuty później Herbstreich strzela trzecią i ostatnią bramkę. W 28 min. Gendera strzela ósmą bramkę, a w 43 min. Kryszkiewicz z podania dziewiątą bramkę. Sędziował p. Kokiet.

WISŁA — FORTUNA 3:2 (1:2)

Bramki strzelili Gracz, Korner, Obst, Habowski i Łyko. Sędzia p. Kryszak.

Wisła: Madejski; Szumilas, Sitko; Waga, Gierczyński, Jezierski; Habowski, Gracz, Artur, Sołtysik, Łyko.

Fortuna: Baer; Jentsch, Schubert; Braunert II, Wekel; Peritz; Braunert I, Obst, Kaubitsch, Körner, Steinmetz.

Mecz zapowiadał się początkowo bardzo ciekawie. Przez pierwsze 15 minut przewagę mieli Niemcy, dobrzy zarówno w polu, jak i pod bramką, w grze przyziemnej jak i półgórnej. W 15 min. Wisła uzyskała prowadzenie ze strzału spalonego Gracza, który robił wrażenie mulata i takim przydomkiem ochrzciła go galeria. Po tej bramce Wisła się rozegrała, lecz jej zapędy pohamował nieudolny sędzia, p. Kryszak. Dziwić się w ogóle należy, że na tak ważne spotkanie nie znaleziono innego arbitra. Niemcy wyrównali w 24 min. ze strzału wolnego przez Körnera. Pierwszy strzał oddał Körner w momencie gwizdka, lecz p. sędzia się nie zdążył obrócić i strzału tego, obronionego przez Madejskiego, nie uznał! Bramka padła dopiero z powtórki. Krótko potem Niemcy strzelili drugą bramkę, przez Obsta, naszym zdaniem ze spalonego.

Sędzia był jednak innego zdania i bramkę uznał. W 18 min. po przerwie wyrównał Habowski, natomiast zwycięską bramkę strzelił w 26 min. z karnego za rękę jednego z obrońców na linii bramkowej.

Wygrana Wisły w całej pełni zasłużona, gdyż była ona znacznie lepszą od przeciętnej, chociaż ambitnie walczącej drużyny Fortuny.

POZNAŃ, 13. 6. — Tel. wł. — Tydzień jubileuszowy Warty osiągnął w niedzielę swój punkt kulminacyjny. Rano msza św., po czym w auli WSH odbyła się Akademia. Zagaił ją prezes Kuczyk, witając gości i członków klubu. Chwilą ciszy uczczono zmarłych. Po odśpiewaniu hymnu Warty przez chór „Moniuszko", krótką historię klubu przedstawił wiceprezes adw. Linke. Następnie składali życzenia przedstawiciele władz i delegaci organizacyj sportowych.

Po południu po spotkaniu ŁKS — Fortuna odbyła się defilada. Na czele kroczyli dwaj założyciele, członek honorowy p. Edmund Żyk i p. Świderski, za nimi szły drużyny Fortuny, ŁKS, Wisły, dalej olimpijczycy Biniakowski, Scherfke, Kajnar i Turczyk, sekcje tenisowa, lekkoatletyczna, piłki ręcznej, pływacka, hokejowa, pięściarska, piłki nożnej.

ŁKS — FORTUNA 3:0 (1:0)

Bramki strzelili: Herbstreich i Lewandowski. Sędzia p. Jachczyk.

ŁKS: Andrzejewski; Tadeusiewicz, Gałecki; Nowak, Pełka, Osiecki; Rogalski, Lewandowski, Jaroszczak, Koczewski, Herbstreich.

Niemcy grali w tym samym składzie co w dniu wczorajszym.

Łodzianie sprawili miłą niespodziankę bijąc Niemców zdecydowanie i zasłużenie. Niemcy potwierdzili opinię z soboty, że są drużyną więcej niż przeciętną, wręcz — słabą.

ŁKS uzyskał z miejsca przewagę walcząc może mniej pięknie, jednak skutecznie. W 21-ej min. piłkę przejmuje na głowę Herbstreich i lokuje ją w siatce, Po przerwie ŁKS nadal przeważa. W 32-ej min. Lewandowski strzela drugą bramkę w 38-ej trzecią i Niemcy w rezultacie zajmują w turnieju czwarte miejsce.

WARTA — WISŁA 5:1 (1:0)

Bramki strzelili: Słomiak, Kazimierczak, Scherfke z karnego, Gendera, Scherfke, Artur po karnym. Sędzia p. Dabert.

Warta: Fontowicz; Ofierzyński, Twórz; Kryszkiewicz, Danielak, Sobkowiak; Słomiak, Gendera, Scherfke, Kazimierczak, Schwartz.

Wisła w tym samym składzie, co w sobotę.

W przeciwieństwie do pierwszego meczu, drugi imponował błyskotliwością, techniką, zwłaszcza w pierwszej połowie celowała w tym Warta. Ataki jej płynęły jeden po drugim pod bramkę gości, piłka często tylko o centymetr mijała słupek. Już w 2-ej min. Słomiak dobił strzał Schwartza i wynik ten utrzymał się do pauzy, mimo znacznej przewagi Warty.

Po przerwie przewaga gospodarzy jeszcze bardziej wzrosła. Atak niesłychanie przebojowy stale zagrażał bramce. Po puszczeniu czwartej bramki zeszedł z boiska zdenerwowany bramkarz Madejski (zastąpił go Gierula), chociaż winą za żadną z puszczonych nie można go obarczać.

Po przerwie drugą bramkę strzelił Kazimierczak, trzecią Scherfke z karnego w 18-ej min. W 10 min. później czwartą bramkę uzyskał Gendera po rogu Słomiaka. Piątą bramkę strzelił w 32 min. Scherfke. Dalszych dwu bramek sędzia nie uznał, nie uznał również bramki strzelonej przez Wisłę — wszystkie trzy ze spalonego.

W ostatniej minucie sędzia podyktował rzut karny przeciw Warcie. Strzelał Artur lecz Fontowicz wybił piłkę w pole. Nim zdążył wstać Artur dobiegł do piłki, zdobywając honorowy punkt.

(ss).



Łódź oczekuje Rumunów

ŁÓDŹ, 13.6. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym bawili w Łodzi delegaci PZPN wiceprezes inż. Przeworski i skarbnik kpt. Nikolski, którzy przeprowadzili wizję lokalną obu stadionów łódzkich, WKS i ŁKS, a to w związku z przygotowaniami do meczu międzypaństwowego Polska — Rumunia w dn. 4 lipca w Łodzi.

Delegaci uznali, że stadion ŁKS odpowiada bardziej charakterowi reprezentacyjnemu i będzie pakowniejszy, to też wybór padł na niego. Stadion będzie rozbudowany do pojemności 20.000 widzów. Miejsca siedzące będą wybudowane przed trybuną, przed miejscami stojącymi, i na dwóch wirażach, zaś na miejsca stojące przewidziane są również dwa wiraże. Ceny biletów są umiarkowane od 2—5 zł, dla dzieci przewidziano 2.000 biletów po 50 gr, a dla młodzieży szkolnej i zawodników po 1 zł.

W konferencji z prezesem ŁZOPN, naczelnikiem Konopką, delegaci zakreślili bogate ramy organizacyjne meczu, które mają odpowiadać przyjaznym stosunkom polsko-rumuńskim. Dokładny program będzie ustalony w najbliższych dniach. Obie drużyny i sędzia zamieszkają w Grand Hotelu, sędzią będzie przypuszczalnie znany już w Łodzi z prowadzenia meczu Polska — Łotwa w r. 1935 wiedeńczyk Frankenstein.

Na boiskach okręgów

KRAKÓW

KRAKÓW, 13.6. — Tel. wł. — W mistrzostwach piłkarskich ligi okręgowej toczy się obecnie zacięty bój o spadek. 100 proc. kandydatem jest Unia, natomiast druga drużyna nie jest jeszcze ustalona. Obecnie najbardziej zagrożony jest Nadwiślan. Wyniki dzisiejsze były następujące: Podgórze — Grzegorzecki 4:1 ,1:1). Bramki dla zwycięzców Kumala, Uznański, Szary i Kret z karnego, dla przeciwnika — Dudek. Sędzia Seidner I.

Cracovia — Makabi 1:0 (1:0). Mecz przerwany w 16 min. po pauzie gdyż Makabi opuściła boisko wobec wrogiego nastroju i incydentów na widowni. Sędzia Arczyński.

Garbarnia — Unia 11:0 (7:0). Garbarnia wzmocniona kilkoma ligowcami. Strzelcami byli Stankusz 4, Krzemień 3, Czop 2, Piontek i Zaremba po jednej. Sędzia Seidner II.

Wawel — Olsza 2:0 (0:0). Obie bramki padły na 5 min. przed końcem ze strzału Kuska i Wróbla. Sędzia Słabkowski.

Fablok — Zwierzyniecki 1:0 (1:0). Fablok wygrał w Chrzanowie uzyskując decydujący punkt przez Kulę. Sędzia Rumpler II.

Krowodrza — Wisła 5:0 (4:0). Bramki Jakubiec i Wrona po dwie, Molenda jedną. Sędzia Chruściński.

LWÓW

LWÓW, 13.6. — Tel. wł. — Dzisiejsze rozgrywki o mistrzostwo ligi okręgowej wbrew przewidywaniom nie przyniosły ostatecznego wyjaśnienia tabeli. Wyniki były następujące: Lechia — Drugi Sokół 1:0 (0:0). Decydującą bramkę zdobyła Lechia z rzutu karnego przez Kucharskiego. Od 40-ej minuty na skutek wykluczenia Kozaka zwycięzcy grali w 10-kę.

Polonia — Pogoń I-B 2:1 (0:1). Bramkę dla Pogoni zdobył Kurtycz, dla Polonii Gliński i Kiebuś. Czarni — RKS 1:1 (0:0). Bramkę dla Czarnych zdobył Żurkowski, dla RKS Kanad Hasmonea — Ukraina 3:3 (1:3). Mecz ten zgromadził ok. 5.000 widzów i stał na doskonałym poziomie. Bramki dla Ukrainy zdobyli Skoczeń 2 i Krajewski, dla Hasmonei Silber, Schlaf i Rotstein.

W Rzeszowie Resovia — Korona 1:0 (0:0). Resovia zdobyła bramkę przez Barana. W Przemyślu Ognisko — Czuwaj 5:4 (3:3). Mecz ten obfitował w szereg niemiłych incydentów, doprowadzając w rezultacie do niesłychanych awantur tak, że sędzia tego spotkania p. Byk opuścił boisko pod osłoną posterunkowych. Bramki dla Ogniska zdobyli Teichmann i Botowski po 2 oraz Dytko dla Czuwaju Dmytryszyn 2, Kryśkow i Dobrowolski.

ŁÓDŹ

ŁÓDŹ, 13.6. — Tel. wł. — Dziś zakończone zostały piłkarskie mistrzostwa Łodzi. Tytuł mistrzowski zdobył ostatecznie Union Touring, do klasy B spada ostatecznie rezerwa ŁKS. Union Touring zremisował dziś zaledwie z Sokołem 1:1. Gra była równorzędna. W drugiej połowie mieli przewagę Turyści, ale dobre tyły pabianiczan nie pozwoliły na zwycięstwo.

Ostatecznie tabela wygląda następująco: 1) Union T. 24 p., 2) Strzelecki KS 21 pkt., 3) ŁTSG 20 p., 4) PTC 20 p., 5) Widzew 18 p., 6) WKS 17, 7) Sokół 17, 8) Wima 15, 9) Burza 13, 10) ŁKS I B 13. Do wypełnienia tabeli brak jeszcze jednego meczu ŁTSG — WKS i dogrywki meczu SKS — Burza.

Start waterpola

Na inaugurację sezonu waterpolowego w Warszawie wypadł odrazu najciekawszy mecz mistrzowski E. K. S. — A. Z. S. Obie drużyny przystąpiły do tego spotkania w najsilniejszych składach. E. K. S. z obu Karliczkami, A. Z. S. z Karpińskim, który pogodził się z klubem, a klub z nim.

Mecz upłynął pod znakiem nieznacznej przewagi Ślązaków. Ich akcje były bardziej skoordynowane, nie załamywały się, jak to miało miejsce w A. Z. S., gdzie zawiódł Lachman.

Bramki dla zwycięzców zdobyli Schwaen (2), Jankowski, Rother i Karliczek I po jednej, dla pokonanych Karpiński i Makowski. Wynik ogólny 5:2 (3:2).

Zwycięstwo E. K. S-u każe przypuszczać, że drużyna katowicka i w bieżącym roku zatrzyma mistrzowski tytuł.

HAKOAH — LEGIA 2:0

BIELSKO, 13.6. Tel. wł. — Rozegrany tu mecz o miejsce w lidze waterpolowej pomiędzy beniaminkiem Hakoahem i stołeczną Legią, zakończył się nieznacznym, choć zupełnie zasłużonym zwycięstwem drużyny żydowskiej w stosunku 2:1 (1:0). Obiebramki dla gospodarzy zdobył Wiener, najlepszy gracz Bielska. Mecz wzbudził mimo niepewnej pogody, bardzo duże zainteresowanie.

POLONIA (Karwina) W HAJDUKACH

KATOWICE, 13.6. Tel. wł. — Ruch (Wielkie Hajduki) — Polonia (Karwina) 2:1 (2:0). Bramki dla mistrza Polski uzyskali Skóra i Fica, dla polonistów Stanowski. Sędzia p. Kłossek. Widzów około 1.000 osób.

Hajduczanie wystąpili w nieco osłabionym składzie. Wynik jest dla gości bardzo zaszczytny. Mecz był ciekawy i stał na zadawalającym poziomie. Polakom z za kordonu zgotowała widownia serdeczną owację.

ZAGŁĘBIE

SOSNOWIEC, 13.6. — Tel. wł. — Ostatnia niedziela rozgrywek o mistrzostwo klasy A Zagłębia przyniosła dwa mecze: Amatorski KS pokonał niespodziewanie Brynicę 2:0, a drugi mecz Sarmacja — Unia zakończył się niemniejszą niespodzianką. Unia przegrywając 1:2 nie wejdzie tym samym do ligi okręgowej, gdy ta zostanie powołana do życia.

Czesi i Niemcy w finale D. C.

PÓŁFINAŁY PUCHARU DAVISA

Dwa półfinały strefy europejskiej pucharu Davisa nie przyniosły niespodzianek. W Pradze Czesi w równie dobrej formie, jak na meczu z Francją rozgromili Jugosławian, rewanżując się im za zeszłoroczną porażkę zagrzebską.

W Berlinie Niemcy nie oddali seta Belgom.

W singlach Henkel pobił Lacroix 6:1, 6:1, 6:1 i Nayerta 6:3, 6:2, 6:2: Cramm wygrał z Nayertem 6:3, 6:0, 6:4. W dublu Cramm, Henkel pobili parę Lacroix, de Borman 6:4, 6:3, 6:4. Poza tym Lacroix pobił Dettmera 6:4, 3:6, 6:2, 8:6.

Wszystkie mecze trwały po niecałej godzinie, tak wielka była przewaga Niemców.

Praga, 12 czerwca

Praga nie zdążyła jeszcze ochłonąć po zwycięstwie nad Francuzami, a już czekał ją nowy mecz pucharowy z Jugosławią. Na to spotkanie cieszyli się Czesi od dawna. Miało ono zrehabilitować tenis czeski za zeszłoroczną porażkę w Zagrzebiu.

Tak też było. Pierwszy dzień wykazał bezwzględną przewagę Czechów, która pozwalała spodziewać się, że Jugosławianie wyjadą z Pragi bez jednego punktu. Menzel w trzech krótkich setach 6:2, 6:1, 6:0 pokonał Palladę, a Hecht szaleńczo broniącego się Punceca 7:5, 6:2, 6:3.

Sobotnia gra podwójna dostarczyła widowni nie mówiąc już o graczach niesłychanych emocyj. Gra była kilkakrotnie przerywana z powodu burzy i oberwania się chmury. Mimo to usiłowano grę zakończyć. Nie udało się. Przy stanie 2:6, 6:1, 6:0, 7:6 dla pary Menzel Hecht musiano spotkanie przerwać i odroczyć do jutra.

Dzisiejszy dzień rozpoczęto od uzupełnienia wczorajszej gry podwójnej. Spodziewano się, że para Menzel, Hecht zdobędzie jednego brakującego gema i zakończy mecz, tymczasem jednak Puncec, Pallada wygrali kolejno trzy gemy i czwarty set stał się ich łupem. Piąty i decydujący set wygrali jednak Czesi bezapelacyjnie 6:1.

Po tej grze Czesi mając trzy punkty zarobione, postanowili wystawić do dalszych gier rezerwowych graczy Cejnara i Sibę, Jugosłowianie nie chcieli się na to zgodzić, a że i Czesi nie chcieli odstąpić od swego, oddali oba punkty walkowerem i Cejnar oraz Siba swoje gry odbyli jako towarzyskie. Cejnar po nudnej grze pokonał Punceca 7:5, 7:5, 3:6, 7:5, a Siba uległ Palladzie 3:6, 6:3, 7:5.

Mecz zakończył się więc oficjalnie zwycięstwem Czechów 3:2.



NA CHWILĘ PRZED WEJŚCIEM W RING

prezentuje się I-sza bokserska reprezentacja Europy. Stoją od lewej: p. Rybarczyk, Matta, Sergo, Polus, Nürnberg, Leonardi, Murach, Chmielewski, Musina, Runge i Hieronimus



SUKCES WIOŚLARZY POZNAŃSKICH

Doskonała ósemka AZS Poznań, która wygrała bieg młodszych i nowicjuszy. Od lewej: sternik dr Kocaj, wioślarze: Stefaniak, Popowski Bronisław, Jerszyński, Ślepecki, Stachowiak, Bartz, Popowski Jerzy; Nejer

Osady akademików z Poznania

wielką rewelacją regat warszawskich

Regaty warszawskie mają od dawna ustaloną opinię. Albo przeciwny wiatr i fala, albo chaos organizacyjny, lub na odmianę obie plagi naraz. Trzeba nareszcie spojrzeć prawdzie w oczy i w sposób radykalny zaradzić złu.

Warszawa musi otrzymać nareszcie upragniony sztuczny tor regatowy, a Warszawski Międzyklubowy Komitet Wioślarski musi narazie, w istniejących warunkach zapewnić dla wioślarzy regatowców normalne warunki startu. Bo tak jak jest, dalej być nie może. Nic dziwnego że coraz więcej biegów idzie w.o. i że coraz mniej osad zamiejscowych zgłasza się na regaty w Warszawie.

Regaty dzisiejsze zapowiadały się nader ciekawie, gdyż zostały obesłane przez liczne osady A.Z.S. Poznań. Pozatem w kilku biegach mieli stoczyć ze sobą bezkrwawy bój odwieczni rywale. Ale o tym później.

REGATY ZAWIODŁY ORGANIZACYJNIE

gdyż złe wytyczenie trasy, oraz brak zabezpieczenia zawodników od „napadów" ze strony wałęsających się na torze żaglówek, kajaków i motorówek spowodowały wycofanie przez AZS W-wa i Oficerski Yacht Club wszystkich osad w dniu finałów. Naszym zdaniem nie było to właściwe podejście do „tematu". Należało startować i pokazać

PANOM OD ZIELONEGO STOLIKA

w jaki sposób należy załatwiać takie sprawy po sportowemu.

Osady startowały rzeczywiście w fatalnych warunkach wodnych. Kręty tor regatowy, do tego jeszcze niewłaściwie wytyczony, dawał powody do licznych, zbyt licznych narzekań zawodników.

Mimo tych licznych niedociągnięć organizacyjnych regaty wypadły bardzo ciekawie.

SENSACYJNY BIEG DWÓJEK ZE STERNIKIEM

dostarczył najwięcej emocyj. Spotkali się tu odwieczni rywale: Ślązak z W.T.W. Warszawa i Kuryłłowicz AZS Poznań. Pierwszy dobrał sobie, jako partnera doskonałego szlakowego ósemki AZS Warszawa—Łebkowskiego, a drugi kolegę klubowego Manicjusa.

Ze startu wyrwała o pół długości osada poznańska, lecz zajadły przeciwnik Ślązak, który jest szlakowym dochodzi na długich spokojnych pociągnięciach i osady idą równo. Łeb w łeb toczy się mordercza walka od 500 mtr aż do portu. Tu warszawiacy podrywają się i wychodzą coraz więcej na czoło nada, wiosłując wolno, Kuryłłowicz widocznie zostaje. Wysoka fala i wiatr uniemożliwiają mu utrzymanie tempa i rytmu. Przy WTW dwójka Ślązaka prowadzi o dwie i pół długości. Zostają jeszcze metry. Jeden z wioślarzy osady zwycięskiej krzyczy

KURYŁA, MOCNIEJ!

i rzeczywiście dwójka podrywa się, zmniejsza wydatnie odległość od zwycięzców.

Obie dwójki wykazały naprawdę wysoką klasę sportową. Trzeba je utrzymać i dać możliwość rewanżu na regatach w Bydgoszczy.

We wszystkich innych biegach AZS Poznań zwyciężał bezapelacyjnie. Ażeby zrozumieć to spójrzmy jak pracują akademicy poznańscy? Trenerem jest

MIKOŁAJCZAK, MISTRZ EUROPY Z LEODIUM

Ma u swoich uczni nieograniczony posłuch i sympatię. Dał dla nich pierwszorzędną szkołę wioślarską i nauczył walczyć, jak walczyło się za dawnych sławnych czasów w Klubie Wioślarskim z roku 1904. Razem z drużyną, składającą się z 21 osób przyjechał dr Kazimierz Jurasz, kierownik sekcji wioślarskiej AZS Poznań oraz p. Pietrzyński, delegat MKO komitetu wioślarskiego w Poznaniu.

Taki jest stosunek Poznania do swoich wioślarzy, dlatego też są i wyniki sportowe.

Dobrze zaprezentowała się ósemka Szkoły Podchorążych Lotu, trenowana przez p. Mazurka. Osada ta ma przed sobą przyszłość. Liczne osady R. K. S. Prądu wykazały wiele zapału, lecz nadal niedostateczne jeszcze opanowanie techniczne. Wiecej spokoju i wzorować się na stylu AZS Poznań. „Żoliborz" pokazał dzielną osadę pań, które z braku przeciwniczek nie mogła wykazać swych bojowych walorów.

Osobno należy się parę słów dla doskonałej czwórki „wagi lekkiej" K. S. Syrena. Załoga ta dobrze dobrana, może przy starannej pracy osiągnąć znaczne wyniki sportowe.

„Wisła" stoczyła bohaterską walkę z A.Z.S. Poznań w ósemkach o Mistrzostwo Warszawy i dopiero na ostatnim kilometrze skapitulowała przed dzielnym przeciwnikiem. Nazwiska zwycięzców: Renke, Wieczorek, Konieczny, Tereszwiłli, Stilter, Andrzejewski, Stefaniak, Trzciński, sternik Petrykowski.

Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie zadowoliło się wygraną ósemki nowicjuszy, osadą wytrenowaną przez p. Norberta Budzyńskiego. Dwie długości przewagi nad AZS. Poznań świadczą dobitnie o możliwościach sportowych tej osady.

Jerzy K.



GDY PREZES P. K. OL. GRYWAŁ W PIŁKĘ...

Jubileusz Warty odświeżył wspomnienia o bodaj najstarszym gimnazjalnym klubie sportowym „Venetia" w Ostrowie, który, chociaż oficjalnie zwał się za czasów zaborczych „Gymnasial Fussball Club", to jednak w całości opanowany był przez Polaków. „Venetia" powstała na wiosnę 1908 roku.

Oto historyczne zdjęcie „Venetii" z listopada 1912 r. W środku prezes P. K. Ol. i P. Z. P. N. płk. dypl. Glabisz, który jak wielu innych obecnych „dygnitarzy sportowych" rozpoczął swą karierę od kopania piłki. (ss).



W. K. S. GRYF (TORUŃ)

weźmie udział w rozgrywkach o wejście do ligi. Stoją od lewej: Wiśniewski, Wierzchowski, Trenk, Fronczak, Jeziorski, Kosobucki, Ziółkowski, Ochocki, klęczą Kamiński, Wyczyński i Wierzelewski

Pół na pół

dzielą się punktami

piłkarze ręczni Łodzi i Warszawy

Wczoraj odbyły się w stolicy na stadionie AZS dwa interesujące spotkania międzyklubowe hazeny i szczypiorniaka Warszawa — Łódź. o puchary przechodnie, ofiarowane przez prezydentów obu miast.

Dziwnym zbiegiem okoliczności oba mecze zakończyły się wynikami remisowymi, tak, że nagrody musiano na razie oddać na przechowanie, puchar prezydenta m. st. Warszawy dla zwycięskiej drużyny szczypiorniaka, otrzymała na roczne przechowanie Łódź, natomiast puchar prezydenta Łodzi — hazenistk. Warszawy.

Spotkania były dość ciekawe i zacięte, ale jeżeli chodzi o hazenę, to warto zaznaczyć na marginesie, że gra ta się przeżyła, powinna być zdecydowanie usunięta z kalendarzyka rozgrywek mistrzowskich PZPR i ewentualnie zastąpiona szczypiorniakiem, w który grają niewiasty teraz niemal wszędzie. Jedynymi państwami, uprawiającymi jeszcze hazenę — jest Jugosławia i... Polska.

Z podziwem patrzyliśmy na bohaterskie wysiłki obu zespołów zdobycia bramki. Tymczasem bramka w hazenie to już nie „świątynia", ale przy swych nikłych wymiarach, to po prostu „twierdza" nie do zdobycia. Na dodatek zamiast „kozłowania", podrzucanie piłki zupełnie pozbawia tę grę tempa, tak decydującego w każdej grze zespołowej.

MECZ HAZENY WARSZAWA-ŁÓDŹ 1:1 (0:0)

Warszawa: Stefańska; Gąsiorowska (AZS), Danowska (Polonia), Bielakówna (AZS); Wenclówna (Skra), Brzustowska, Wardyńska (AZS); rez. Bąkowska (AZS).

Łódź: Zelżanka I; Latkówna (HKS); Filipiakówna, Kacperska; Janicka, Głażewska, Gruszczyńska (IKP); rez. Zelżanka II (HKS).

Do przerwy, mimo zaciętej walki, obie drużyny nie potrafiły zdobyć się na bramkę. Dopiero po pauzie Warszawa uzyskuje prowadzenie z samobójczego gola, przy wydatnej pomocy Wardyńskiej z drużyny stołecznej, która wytrąciła bramkarce Łodzi piłkę na linii bramkowej. Gol więc problematyczny.

Łódź gra teraz o wiele lepiej, dążąc do wyrównującej bramki, co się udaje wreszcie Głażewskiej. Mimo dalszych ataków przeważającej obecnie Łodzi, dzięki dobrej bramkarce stolicy, Stefańskiej, wynik remisowy 1:1 zostaje utrzymany.

Najlepsze w zespole Łodzi: Głażewska, Gruszczyńska i Filipiakówna, natomiast w drużynie stołecznej: bramkarka Stefańska, Gąsiorowska, Danowska i Bielakówna. Naogół Łódź była lepsza w ataku, warszawianki miały zato lepsze formacje obronne. Sędziował p. Zajączkowski.

MECZ SZCZYPIORNIAKA WARSZAWA — ŁÓDŹ 9:9 (6:2)

Warszawa: Gzell; Lutz, Styk; Kulesza, Twardo (AZS), Czernik (KPW); Wileński (KPW), Nowakowski, Kowalski, Leinweber, Wodarz (AZS); rez. Tepiczyn (ZS).

Łódź: Koll (Tur); Owczarek (IKP), Kowalczyk (ŁKS), Defiński (Zjedn.), Żurawiew (Tur), Aulich (SKS); Witek (ŁKS), Richter (SKS), Załęski (ŁKS), Mielczarek (IKP), Domański (IKP).

Początkowo znaczna przewaga Warszawy, której akcje były płynniejsze, a gra bardziej zgodna z przepisami. Toteż warszawiacy kończą pierwszą część gry 6:2.

Po przerwie obraz gry radykalnie się zmienia. Łódź coraz częściej dochodzi do głosu, stale zagrażając bramce Warszawy. Szereg ataków łodzian zostaje uwieńczony w końcu wyrównaniem, które przychodzi przy stanie 8:8.

Tuż przed końcem Warszawa strzela, zdawałoby się, zwycięską bramkę, ale szybki atak Łodzi rewanżuje się również bramką.

Bramki zdobyli dla Warszawy: Kowalski 4, Wileński 3, Tepicyn i Wodarz po 1, dla Łodzi: najlepszy strzelec Mielczarek 7, Aulich i Załęski po 1.

Wyróżnili się w Łodzi która lepiej wytrzymała mecz kondycyjnie, Mielczarek i Załęski, w Warszawie Kowalski i Wileński. Sędzia p. Nowak.

B. K.

Warszawskie panie najlepsze na planszy

Sześć zespołów okręgowych zapowiadano na mistrzostwa Polski pań — cztery tylko pokazały się na planszy. „Nawaliła" Łódź nr 2 i Śląsk nr 2, jednakże nie żałujemy tego. To co nam pokazały zapasowe, względnie trzecie zawodniczki pierwszych, „reprezentacyjnych" drużyn dało nam dostateczne pojęcie o tym, czego mogliśmy oczekiwać po drugich zespołach.

Samemu pomysłowi urządzania mistrzostw drużynowych (inowacja tegoroczna) należy jednak przyklasnąć. Jest to niewątpliwie najlepszy sposób na powiększenie szeregów pań, uprawiających ten sport. Tylko... Należy raczej zrezygnować z obesłania mistrzostw, niż obesłać je zawodniczkami, które jeszcze dużo uczyć się muszą nim nazwać je będzie można florecistkami.

Warszawa I wygrała w imponującym stylu. Rozprawiła się na pierwszy ogień w „siostrzanym" boju z „młodszymi" koleżankami, zwyciężając je 8:1, rozgromiła Łódź a potem Śląsk w identycznym stosunku 7:2. (W ramach tego ostatniego spotkania Stanoszkówna poniosła jedyną tego dnia porażkę z rąk doskonale walczącej p. Serini). Siłą tej drużyny jest wyrównany poziom wszystkich pań. I tak p. Laskowska przegrała przez cały turniej jedną walkę (ze Stanoszkówną). Serini i Duch-Markowska po dwie.

Śląsk swe drugie miejsce zawdzięcza naturalnie Stanoszkównie. „Ostoja" rzeczywiście przegrała tylko jedno spotkanie i to w meczu, którego wynik był z góry przesądzony. Obok niej jednak świetnie zaprezentowała się młodziutka Hercożanka. Dramatyczny był mecz z Łodzią, kiedy przy stanie walk 4:4 Hercożanka pobiła Koralczykównę.

Bohaterką „teamu" łódzkiego była Matczakówna. Przegrała tylko dwie walki i to z niebyle kim, bo z Laskowską i Stanoszkówną. A za to ma „na rozkładzie" Serini i Duch-Markowską. Reichmanowa już znacznie. słabsza, a dwie pozostałe Koralczykówna i Rajpoldówna — to „małe necessarum", bo drużyna musi się składać z trzech zawodniczek.

A Warszawa II? Nierówna. Obok dobrych walk beznadziejne i to u wszystkich bodaj zawodniczek. Zawiodła jednak w pierwszym rzędzie Szrejderowa. Brak p. Gruberowej dał się jednak odczuć.

Ostateczne wyniki: Warszawa I — Warszawa II 8:1 (jedyną walkę wygrywa Ornochówna z Serini). Śląsk — Łódź 5:4, Warszawa I — Śląsk 7:2, Łódź — Warszawa II 5:2 (scratch) Warszawa I — Łódź 7:2. Śląsk — Warszawa II 5:4. Kolejność zespołów: 1) Warszawa I (Serini, Duch-Markowska, Laskowska; 2) Śląsk (Stanoszkówna, Hercożanka, Bulendzianka, Wieczorkówna); 3) Łódź (Matczakówna, Reichmanowa, Koralczykówna, Rajpoldówna); 4) Warszawa II (Ornochówna, Hercokowa, Szrejderowa, Goryńska).

Ed. Gotard.

Turniej szkolny w Poznaniu

Kółko sportowe „Vis" przy gimn. Mickiewicza w Poznaniu zorganizowało z okazji swego jubileuszu 10-lecia międzyszkolny turniej piłki nożnej, który przyniósł następujące wyniki: Gimn. Kantego — gimn. Mickiewicza 2:1, Państw. Szk. Rzem. Przemysłowa—gimn. Czajkowskiego 3:0 w. o., gimn. Kantego — gimn. Bergera 4:1, gimn. Czajkowskego — Collegium Marianum 3:2, gimn. Mickiewicza — gimn. Bergera 6:0, P. Szk. Rzem. i Przem. — Collegium Marianum 7:1.

W finale Państwowa Szkoła Rzem. Przemysłowa zwyciężyła gimn. Kantego 5:2, w walce o trzecie miejsce gimn. Mickiewicza pokonało gimn. Czajkowskiego 7:0. (ss)

Raid A. P. spełnił zadanie

Relacja specjalnego wysłannika Przeglądu Sportowego

Kiedy Automobilklub Polski porwał się na wskrzeszenie raidu międzynarodowego, nie liczył spewnością na tak wielkie powodzenie. Zainteresowanie, jakie raid tegoroczny spotkało, dowodzi, że przyszedł on w odpowiednim momencie, że był potrzebny, że wypełnił pewną lukę.

Powszechne zainteresowanie

Właśnie to powszechne zainteresowanie, te niecierpliwe telefony do redakcyj (oficjalne obliczanie wyników trwało dość długo) są najcenniejszym plonem pracy A. P. Samochód jest dziś tematem dnia, jest modą, jest artykułem pierwszej potrzeby — przynajmniej podczas codziennej konwersacji. Wszystko to sprzyja stworzeniu odpowiedniego nastroju, przy którym myśl o kupnie auta nie wyda Ci się, Czytelniku, ani taka naiwna, ani taka obłąkana. W ten pośredni sposób raid przysłużył się motoryzacji.

Kto zdobędzie nasze szosy

To jest plus pierwszy. Drugi wynika z samych założeń raidu. Impreza miała wyeliminować wozy najodpowiedniejsze na nasze drogi. Eliminacja ta — jak już dowodziliśmy w poprzednim numerze — była dla maszyn wielkich i silnych zbyt łagodna. Przez szerokie oko sieci przedostały się „do finału" wszystkie wozy tej kategorii. Odpadł jedynie stary Fiat 527 kpt. Kawali (nr 5), którego przy trzeciej kolejnej kraksie nie udało się skleić dostatecznie szybko. Do trzech razy sztuka...

Rozgrywka ostateczna stoczona została podczas prób szybkości i hamowania.

Próba górska

Był moment, kiedy zwycięstwo płaskiej i zręcznej jak jaszczurka „Aero 50" Vojtechovskyego (Czechosłowacja) wydawało się nieuchronne. Było to po górskiej próbie szybkości w Równicy (Śląsk Cieszyński), gdzie Aero prowadzone pewną i doświadczoną ręką zdobyło zdecydowaną przewagę nad swymi konkurentami.

Oto tabela wyników tej próby w przeliczeniu na szybkość, przy czym za każdy skończony kilometr na godzinę kierowca otrzymywał 0.2 pkt. dodatniego.

1)	Vojtechovsky „Aero"	64,2 km/godz.
2)	Nowak Ford	56,3 „
3)	Mazurek Chevrolet	53,9 „
4)	Rychter Chevrolet	53,1 „
5)	Sporny Graham	49,8 „

Wyższość idealnie zbudowanej do takiej próby maszyny czeskiej jest rażąca.

Szybkość płaska

Próba szybkości płaskiej przekreśliła jednak szanse Czecha na ostateczne zwycięstwo. Trzeba mieć prawdziwego pecha, żeby świeca nawaliła w momencie ruszania na start. Zamiana świecy kosztowałaby zbyt wiele punktów, Vojtechovsky musiał więc jechać na 3 cylindrach. Rezultat był smutny. Czech stracił I-e miejsce, a zdecydowanym faworytem stał się Nowak na Fordzie. Gwoli ścisłego odtworzenia sytuacji dodać należy, że Nowak złapał 2 punkty karne za dodanie wody do chłodnicy na ostatnim etapie.

Oto rezultaty próby szybkości płaskiej (start z miejsca). Punktacja: 0,1 pkt. za każdy skończony kilometr-godzinę.

1)	Nowak Ford	85,1
2)	Mazurek Chevrolet	80,7
3)	Rychter Chevrolet	75,3
4)	Sporny Graham	71,5
5)	Vojtechovsky „Aero"	59,3

Start lotny

Identycznie wygląda tabela szybkości ze startu lotnego. Gorąco oklaskiwanym zwycięzcą był tu znowu Nowak. Punktacja — 0,1 pkt. za kilometr-godzinę.

1)	Nowak Ford	119,6
2)	Mazurek Chevrolet	112,0
3)	Rychter Chevrolet	108,1
4)	Sporny Graham	104,4
5)	Vojtechovsky „Aero"	103,8

Warto zwrócić uwagę, że maszyna najszybsza w raidzie, wyciągająca teoretycznie do 160 km/godz. Graham Page (jedyny wóz raidowy z kompresorem) upiasowała się na szarym końcu. Kierowcy jej mieli dużo dobrych chęci, ale mało doświadczenia i znajomości rzeczy.

Rekord Nowaka nie jest imponujący. Ford 8 powinien wyciągnąć do 140 km. Niestety, jest to zużyta maszyna, znajdująca się już od 3 lat w eksploatacji.

Rozstrzygnięcie zapaść miało w próbie zrywu i hamowania, która polegała na przejechaniu 200 metrów z 3-krotnym zatrzymaniem wozu w określonych miejscach. Jak szanse były wyrównane, świadczy fakt, że dwu czołowych zawodników dzieliła w chwili rozpoczęcia tej próby różnica 0,2 punkta.

Rozstrzygnęły nerwy

I tu się okazało, co znaczą nerwy. Mazurek, człowiek niezużyty, pogodny, prosty, potrafił lepiej wziąć się w garść od dygocącego z przejęcia Nowaka.

Rezultat oczywisty: Mazurek zrobił niezły czas 32,2 sek., a Nowak jechał doskonale, ale zapomniał zatrzymać się na mecie, został cofnięty, stracił ze dwanaście sekund i przegrał raid z kretesem. (Wyniki ostateczne raidu zamieszczamy na 1-szej stronicy).

Pełna emocji i niespodzianek walka w kategorii najwyższej nie znalazła odpowiednika wśród wozów średnich. Ekipa Adlerów była przygotowana najlepiej, obrała najwłaściwszą taktykę, miała najszybsze maszyny — słowem była nie do pobicia.

Najlepsze „średniaki"

Wystarczy powiedzieć, że pierwsze trzy miejsca w tej kategorii przypadły bezapelacyjnie Adlerom (typ Trumpf) i że czołowy ich kierowca, wspaniały siwuch Guilleaume uzyskał na próbie szybości 84,4 (start z miejsca) i 118,5 km/godz. (start lotny), zapewniające mu drugie po Nowaku miejsce wśród wszystkich uczestniczących wozów.

Trzeba jednak dodać jednym tchem, że Adlery zgłosiły do raidu przeznaczonego dla seryjnych maszyn do codziennego użytku — wozy specjalnie skarosowane. Oczywiście, ze względu na całokształt sytuacji nie było mowy o nie dopuszczeniu tych wozów do konkurencji, ale na przyszłość wypadnie się zastrzec przed podobnym zaskakiwaniem faktami dokonanymi. Nie zmienia to również istoty rzeczy, że Adler jest wozem znakomitym, jednym z najlepszych w tej klasie litrażu i ceny w Europie.

Mercedes postąpił lojalnie i przysłał ekipę wozów naprawdę użytkowych. Samochody te wykazały trzy cenne zalety: 1) odporność na złe drogi, 2) doskonałe trzymanie się szosy i 3) zdolność utrzymywania znacznej szybkości na długich dystansach. Przecież pomimo szybkości maksymalnej 95 km/godz. (tyle dały na próbie), Mercedesy potrafiły na etapach wyprzedzić wszystkich i godzinami pędzić na czele. Dobry, solidny, pewny wóz!

Rewelacyjne DKW...

W kategorii wozów małych (do 1000 ccm) prawdziwą rewelacją były „Dekawki". Małe wozy DKW, prowadzone przez kierowców-Polaków zdały na piątkę egzamin zarówno wytrzymałości, jak i szybkości (83 km/godz.). Wszystkie trzy wozy skończyły raid, przeszły piekło dróg gruntowych i szos łódzkich i do ostatecznej próby szybkości stanęły w pełnym zdrowiu. Zespołowo DKW pokonało Mercedesa(!) i ulokowało się tuż za Adlerami. Pamiętać należy, że obie te firmy startowały w wyższej klasie.

...i rodzime Fiaty

Polski Fiat 508 dotrzymał DKW kroku, co musi nam sprawiać specjalną przyjemność. Życzylibyśmy sobie jednak zobaczyć w przyszłym roku większą ilość Polskich Fiatów na starcie. Mielibyśmy wówczas sprawdzian, że to nie przypadek, ani majstersztyk kierowcy, tylko prawdziwy wykładnik wartości tak popularnego u nas wozu.

Pech Skody

Nieszczęśliwie wypadł start Skody. Z trzech wozów tylko Prądzyńskiemu udało się (z wielką trudnością) ukończyć raid; Szachowski i Dąbrowski odpadli. Ponieważ nie jechałem tymi wozami nie chciałbym się wypowiadać, kto za wynik ten ponosi odpowiedzialność: wóz, kierowca czy los?

Jan Ripper startował w tej klasie na Adlerze (typ Trumpf Junior) i skończył w sposób już przysłowiowy: na piątym etapie odmówiła posłuszeństwa skrzynka biegów. Po wielu zabiegach dociągnięto go na sznurku do warsztatów reperacyjnych w Bielsku. Ripper przybył na próbę szybkości do Warszawy, tu pokłócił się z jakimś koniem, który wybił mu szybę odwietrzną, wreszcie podczas próby szybkości z niewiadomych powodów wyłączył gaz uzyskując najgorszy wynik.

Dla Rippera — wyścig!

Trudno powstrzymać się od uwagi, że Ripperowi lepiej służy dystans i temperatura wyścigów, niż raidy. Takiej długiej próby, próby na wytrzymałość, nie ukończył sympatyczny krakowianin bodaj ani razu.

Jan Erdman

Nakoniec lampka wina

Uroczystość rozdania nagród odbyła się w sobotę w lokalu Automobilklubu Polski — Al. Szucha 10. Na wstępie prezes Automobilklubu Polski wiceminister J. Piasecki przywitał obecnych: przedstawiciela pana ministra Spraw Wojskowych gen. Maksymowicza, przedstawiciela zarządu Polskiego Związku Motocyklowego płk. Wyrwińskiego, przedstawiciela prezydenta m. st. Warszawy, przedstawiciela Komisariatu Rządu oraz zawodników, przedstawicieli prasy i licznie przybyłych gości. Pan min. Piasecki wygłosił dłuższe przemówienie, w którym podkreślił doniosłe znaczenie X Międzynarodowego Raidu Automobilklubu Polski.

Następnie Komandor Raidu prezes Komisji Sportowej Automobilklubu Polski dyr. J. Regulski dokonał rozdania nagród.

Po rozdaniu nagród głos zabrał w imieniu kierowników niemieckich szef zwycięskiego team'u Adler p. v. Guilleaume, który kilkakrotnie podkreślił doskonałą organizację raidu, troskliwe i precyzyjne obstawienie trasy oraz niezwykłą życzliwość, a nawet serdeczność, z jaką ludność witała przejeżdżające wozy raidowe. Na zakończenie swego przemówienia p. v. Guilleaume zaznaczył, że zarówno interesujący regulamin raidu, jak i przyjęcie, z jakim się spotkali kierownicy niemieccy skłania go do wysnucia wniosku: „Spotkamy się w roku przyszłym na XI Międzynarodowym Raidzie A. P.".

W imieniu zawodników polskich głos zabrał p. W. Rychter, w ciepłych słowach dziękując wszystkim tym, którzy brali udział w organizacji X Międzynarodowego Raidu A. P.

Następnie Automobilklub Polski przyjmował zawodników i gości tradycyjną lampką wina.

Dobra mapa jest nieocenionym towarzyszem podróży

Nowa mapa samochodowa Touring Clubu

„Jest rzeczą charakterystyczną, a zarazem dziwną jak małe jest w Polsce zrozumienie mapy wogóle" — mówi p. dyr. Olszewski, oprowadzając nas po dziale sprzedaży wydawnictw kartograficznych centrali sprzedaży map „Samopomocy Inwalidzkiej" sp. z o. o. — „Uważa się w Polsce, że mapa jest jakimś artykułem luksusowym, że może się bez niej doskonale obejść turysta, wycieczkowicz, automobilista"...

— Wystarcza nam powiedzonko: „kto pyta nie błądzi". Poprzestajemy na mętnej i błędnej informacji spotkanego w drodze wieśniaka, pastuszka, wiejskiej baby...

— A przecież mamy **najlepsze** mapy na świecie, mówi p. Olszewski. Nie jest to zarozumiałość lub przesada. Reprezentujemy i sprzedajemy niemal wszystkie wydawnictwa mapowe świata, ale żadne z nich nie dorówna dokładności i czystości wielobarwnego wykonania map, wydawanych przez nasz Wojskowy Instytut Geograficzny, którego jesteśmy przedstawicielami na Polskę i świat.

Wydawnictwa Wojsk. Instytutu Geogr. są rzeczywiście nie tylko szczytem dokładności w pomiarach, w treści mapowej i wykonaniu, ale są one zawsze aktualne, gdyż specjalne ekipy specjalistów pomiarowych stale, przez cały rok przejeżdżają Polskę wszerz i wzdłuż i czynią nieustanną korektę, wprowadzając do wydawnictw wszelkie zmiany, jakie zachodzą w terenie. Jest to szczególnie ważne, gdy się zważy, że są to mapy sztabowe, tzw. operacyjne, sporządzane w skali np. 1:100.000, co znaczy, że 1 cm. mapy odpowiada 1 kilometrowi w terenie. Zaznaczona jest na nich nie tylko każda, najmniejsza nawet wioska ale np. grupa domów gdzieś na odludziu, każdy strumyk i kładka, każdy pagórek i lasek, każda droga i dróżka polna... Cały teren Rzeczypospolitej Polskiej obejmuje 40 map operacyjnych oraz blisko 500 mapek sekcyjnych, jeszcze bardziej szczegółowych, obejmujących rozszerzone fragmenty map większych.

— To zbyt małe zainteresowanie się mapą z czasem zaniknie, mówi dyr. Olszewski, gdyż dzisiaj mapa stała się przedmiotem nauczania w szkole powszechnej i średniej, więc w niedalekiej przyszłości, nowe pokolenia będą rozumieli potrzebę mapy w życiu codziennym.

Oglądamy szereg map, które nawet dla oczu laika są od razu zrozumiałe, czytelne, orientujące. Małe mapki odcinków terenowych są wykonane absolutnie wyraziście, w 5-ciu kolorach, a ponadto takie np. mapy górskie odznaczają się niezwykłą plastycznością.

Obecnie Samopomoc Inwalidzka sprzedaje wspaniałą mapę samochodową, wydaną przez Polski Touring Club. Mapa wykonana wielobarwnie przez Wojskowy Instytut Geograficzny, zawiera bardzo obfitą treść, a mianowicie: ostatni aktualny stan dróg wg. urzędowych danych, wykreślone marszruty, plan miast, tabele odległości i skorowidz miejscowości, razem około 50 stron druku. Jest to jedyne poważne wydawnictwo w tej dziedzinie, opracowane bez zarzutu pod osobistym nadzorem p. min. F. Świtalskiego, prezesa Pol. Touring Clubu. Cena mapy jest niesłychanie niska, bo wynosi tylko 4.50 zł.

Istotnie, niepodobna sobie wyobrazić inteligentnego automobilisty, jeżdżącego po Polsce bez takiej mapy. Tylko mapa, posiadająca wszystkie szczegóły i oznaczenia, jak np. rozmieszczenie stacyj benzynowych i in., zaoszczędzi automobiliście błądzenia, marnowania maszyny po podłych drogach, straty czasu, pieniędzy i psucia sobie nerwów.

Centrala sprzedaży map „Samopomoc Inwalidzka" sp. z o. o. mieści się przy ul. Sienkiewicza Nr. 2 (tel. 295-50).

Składając 50 groszy na F. Ol.

Zdobyć można 200 złotych

Aparat fot. „Agfa" i podróż na mecz z Rumunią do Łodzi

Zadanie, które stawiamy Czytelnikom do rozwiązania jest pozornie bardzo łatwe. Bo i cóż to trudnego napisać dwie cyfry, które mają oznaczać wynik meczu Polska — Szwecja w Warszawie, a w nagrodę za trochę intuicji otrzymać potem:

200 złotych gotówką,
Aparat fot. Agfa-Trolix,
Przejazd i bilet wstępu na mecz Polska — Rumunia (4.X.) w Łodzi,

lub przynajmniej jedną z tych ponętnych nagród.

Objekcje zaczynają powstawać dopiero przy skrupulatnym wypełnianiu załączonego kuponu konkursowego. Sięgamy pamięcią do historii walk polsko-szwedzkich i widzimy tam 9 najróżnorodniejszych wyników. Najpierw szanse były równe, raz my górą, to znów oni. Potem widzimy serię zwycięstw szwedzkich, która nagle przechodzi w łańcuch sukcesów polskich i... znowu przegrana!

Jeśliby ufać statystyce, nadchodzi obecnie pora na „jubileuszowe" zwycięstwo Polski. Dla czego jubileuszowe?... Gdyż mecz warszawski będzie

dziesiątym z kolei

spotkaniem międzypaństwowym piłkarzy naszych ze Szwedami.

Ale jak typować dalej wynik do przerwy i komu przypisać szanse zdobycia pierwszej bramki?... A bez ustalenia tych dodatkowych szczegółów trudno myśleć o zdystansowaniu innych rywali. Jeżeli bowiem znajdzie się kilku takich, którzy trafnie wypiszą rezultat ogólny meczu o zdobyciu nagród zadecyduje

odpowiedź na pytanie Nr 2,

a gdy i takich będzie większa ilość, o eliminacji rozstrzygnie pytanie trzecie: wynik do przerwy.

Ponieważ w pierwszej zapowiedzi konkursu wkradła się pewna niejasność, podkreślamy wyraźnie, że

nagroda 200 zł gotówką

będzie przyznana tylko w tym wypadku jeżeli choćby jeden z uczestników konkursu odpowie trafnie na pytanie Nr 1.

Natomiast, w razie braku kuponu określającego ściśle wynik ogólny meczu premia pieniężna przejdzie całkowicie na rzecz

Funduszu Olimpijskiego

zasilnie którego jest celem niniejszego konkursu. Uczyni to zbiorowy wysiłek wszystkich uczestników, w formie wpisowego

groszy 50,

wpłacanego za każdy przesłany kupon znaczkami pocztowymi, co stanowić będzie uprawnienie do udziału w walce o wymienione wyżej nagrody.

Procedurę kwalifikacji najlepszego kuponu powtarzamy raz jeszcze:

a) albo wszystkie trzy trafne odpowiedzi,
b) albo dwie pierwsze, jeżeli brak trzech,
c) albo Nr 1 i Nr 3, jeżeli brak wypadków ad a) i ad b),
d) wreszcie tylko odpowiedź trafna na pytanie pierwsze.

Gdy uprawniony do nagrody okaże się jeden tylko kupon, zdobywa on

wszystkie 3 nagrody równocześnie,

jeżeli natomiast zakwalifikowanych będzie więcej kuponów, nagroda pieniężna zostanie między nie podzielona, a dwie nagrody dodatkowe — rozlosowane.

Pozostaje jeszcze wypadek, kiedy nikt nie odpowie na pytanie Nr i i premia pieniężna przejdzie do kasy Funduszu Olimpijskiego. Ofiarodawcy pozostałych nagród, a więc

Polski Związek Piłki Nożnej

(przejazd i bilet na mecz z Rumunią w Łodzi)

znana firma fot. „Agfa"

(aparat fot. Agfa-Trolix i 2 rolki) przeznaczyli je dla tych osób, które odpowiedzą trafnie na pytania Nr 2 i Nr 3.

Kupony należy wypełniać piórem, bez poprawek, dopisków i czytelnie.

Znaczków pocztowych nie można przylepiać, lecz wkładać je luźno, gdyż będą potem wymieniane na gotówkę.

Listy z kuponami adresować trzeba jak następuje:

Polski Komitet Olimpijski Warszawa, Wiejska 11.

Termin nadsyłania odpowiedzi upływa dnia 22-go czerwca. Listy zamiejscowe mogą nosić taką właśnie ostateczną datę stempla pocztowego, aby uzyskać prawo uczestnictwa w konkursie.

Wyniki ogłoszone będą w poniedziałkowym numerze Przeglądu Sportowego z dnia 28-go czerwca.



Chmielewski zdobywa powtórnie

miano najlepszego boksera polskiego

Plebiscyt bokserski został zakończony. Ogromną większością głosów ustalona została lista 5-ciu najlepszych pięściarzy polskich, jak następuje:

1. Chmielewski Henryk	5787	pkt.
2. Szymura Franciszek	4623	„
3. Polus Aleksander	4387	„
4. Sobkowiak	2457	„
5. Woźniakiewicz St.	1671	„

Wszyscy oni otrzymują oznakę honorową „złotych rękawic" oraz dyplomy, a niezależnie od tego Chmielewski Henryk, zdobywa

srebrny puchar

ofiarowany przez redakcję „Przeglądu Sportowego" dla

najlepszego boksera

Jednomyślność opinii wyrażonej w 1381 kuponach jest zdumiewająca. Dość powiedzieć, że do nagród książkowych zakwalifikowało się aż 641 uczestników plebiscytu, nadsyłając listę pięciu najlepszych bokserów w brzmieniu podanym wyżej.

Redakcja, zmuszona do rozlosowania przeznaczonych 10-ciu nagród książkowych

powiększyła ich liczbę

do piętnastu. W losowaniu szczęście uśmiechnęło się następującym osobom:

lista nagrodzonych

Jerzy Rimler, Chyrów, woj. lubelskie.
Witold Świerzbiński, Wilno.
M. Goldstein, Krosno.
Grzegorz Lesner, Puck.
Albin Wypych, Pabjanice.
Władysław Cichawa, Radom.
Franciszek Olbrych, Wieruszów.
Eugeniusz Galewski, Włodawa.
Tadeusz Ostrowski, Gdynia.
Edw. Mogilnicki, Poznań.
Kaz. Pietraszek, Siedlce.
Ludomir Ziemowit Dajski, Trzeszno.
Józef Gizowski, Płazów.
M. Frajdenrajch, Warszawa.
Janusz Krzemiński, Kutno.

Książki zostaną rozesłane pocztą.

*

Dla miłośników statystyki podajemy jeszcze listę następnych pięciu bokserów, którzy uzyskali większość głosów: 6) Czortek, 7) Pilat, 8) Pisarski, 9) Majchrzycki, 10) Sipiński.

UCZNIOWIE NA RINGU

BYDGOSZCZ, 13. 6. — Tel. wł. — Po raz pierwszy w Polsce odbył się w Bydgoszczy publiczny międzyuczelniany mecz bokserski na stadionie miejskim przy udziale około 300 widzów. Już ten pierwszy mecz pomiędzy Gimnazjalnym kl. sport. Kopernik a kombinowaną drużyna szkoły Przem. i gimnazjum Elektro-technicznego wykazał, że wśród młodzieży szkolnej dużo jest niewyzyskanych i marnujących się talentów bokserskich.

Mecz zakończył się zwycięstwem KS. Kopernik w stosunku 10:6. Walczono w wagach od papierowej do średniej. Nieprzeciętnymi bokserami okazali się Szlachta, Gruchała i Benoit. Szczególnie ten ostatni rokuje wielkie nadzieje. Sędziował b. dobrze p. Joachimowski.

P.K.S. I MAKABI (SOSNOWIEC) REAKTYWOWANE

Zarząd P.Z.B. powiadomił za pośrednictwem Śl. O.Z.B. oba rozwiązane kluby Zagłębia Dąbrowskiego (Makabi i Policyjny), że przywraca im prawa członków, zmniejszając poprzednią karę (skreślenie z listy członków), na grzywny w wysokości 100 zł

Odpowiedzi Redakcji

P. Ucz. Kaz., Stary Sącz. Odpowiedzi takich można dać tyle, ile jest wag w ciężkiej atletyce. Poza tym każdą ręką oddzielnie i oburącz.

P. E. W., Włocławek. Jeżeli miały miejsce jakieś wypadki, trzeba je opisać zrozumiale i spokojnie.

P. Zdz. Dobr., Poznań. Wszystkie gazety można dostać nieco wcześniej w kiosku na mieście i na to żadnej rady nie ma. Z całą pewnością wyniki będą notowane, a zdjęcie zapewne również zamieścimy.

P. H. Blosz., Końskie. Wszelkich tych wyjaśnień udzieli najdokładniej K. S. Wima Łódź, organizujący turniej. Adresować można: K. S. Wima przy Widzewskiej Manufakturze S. A., Łódź, ul. Rokicińska.

P. T. Rzym., Warszawa. Popiel, Glatel, Fryc, Spojda, Cikowski, Synowiec, Mielech, Kuchar, Kałuża, Garbień, Sperling. Pomoc — Woyciechowski, Lubina, Zastawniak. Obrona — Pohl, Giebartowski.

P. J. Boł., Baranowicze. Z propozycji nie skorzystamy.

P. Now. Lud., Kościan. Listy otrzymujemy istotnie z całego świata, lecz wymiany znaczków pocztowych nie prowadzimy. Wymagałoby to stworzenia specjalnego biura, co nie należy do celów naszego pisma.



Rotholc zwycięża Spodenkiewicza

podczas meczu Gwiazda — I. K. P. w Łodzi

ŁÓDŹ, 13.6. — Tel. wł. — Wakacyjny mecz bokserski kombinowanych zespołów IKP i Gwiazdy warszawskiej i łódzkiej zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 8:8. Drużyna IKP była w połowie reprezentowana przez zawodników pierwszej i w połowie drugiej drużyny, ale, że przebieg większości spotkań był bardzo interesujący więc wrażenie pozostało korzystne.

Oczywiście atrakcją był rewanżowy mecz Rotholc — Spodenkiewicz. Rotholc wygrał spotkanie, choć wynik remisowy odpowiadałby bardziej przebiegowi walki. Warszawianin dał swemu przeciwnikowi ponad 5 kg wagi handicapu. Dwie pierwsze rundy należały do łodzianina, który był wyjątkowo dobrze usposobiony, pod koniec obu rund Rotholc zdobywa się na uderzenie, które zdradza klasę, ale dopiero w trzeciej rundzie obudził się w nim dawny, świetny pięściarz. Nacierał z takim impetem, że Spodenkiewicz stracił głowę. Gdyby walka trwała jeszcze minutę, kto wie czy Rotholc nie wygrałby przez k. o.

W wadze muszej całkiem dobrą walkę stoczył Ginsburg (Ł) ze Stasiakiem. Przebieg wyrównany, remis odpowiadałby przebiegowi, zwycięstwo przyznano Ginsburgowi. W wadze koguciej Bęczkowski (Ł) po dwóch rundach wyrównanych wspaniałym finiszem pokonał Siegerta. W wadze piórkowej Bartniak wygrał z Zatlem (Gwiazda Warszawa) — wynik niesłuszny — Zatel w najgorszym razie zremisował. W wadze lekkiej Kowalewski pokonał zasłużenie na punkty Cukiermana (G).

W wadze półśredniej Więckowski po zupełnie wyrównanej walce, którą należało ocenić jako remisową, wygrał z Birnbaumem (Ł). W wadze średniej Federman (Ł) zremisował z Schönem. W wadze półciężkiej walka Alberta (Gwiazda warszawska) z Pietrzakiem zakończyła się również wynikiem nierozstrzygniętym. Sędziował w ringu p. Szwed na ogół nieźle, punktował p. Wodzisławski, który popełnił cały szereg pomyłek. Widzów około 1000 osób.

P. N. Eng. Tarnobrzeg. Zechce Pan nadesłać dokument, który ma stwierdzić kwalifikacje.

P. L. R. uczeń VIII kl. w Wilnie. Najlepiej będzie, jeżeli zwróci się Pan do naszego korespondenta red. Jar. Niecieckiego, Mostowa 7 i opowie całą sytuację. Te ogólniki, które Pan podał nie wystarczają do podjęcia dyskusji.

Załączyć znaczek za 50 groszy
i wysłać pod adresem:
Polski Komitet Olimpijski
Warszawa, Wiejska 11

KUPON B

Kto wygra mecz Szwecja-Polska

1) **Mecz wygra:** Szwecja, Polska (jedno skreślić)

w stosunku ....

2) **Pierwszą bramkę strzeli** **Szwecja-Polska** (jedno skreślić)

3) **Wynik do przerwy będzie** .... dla Szwecji, Polski
(podać wynik) (jedno skreślić)

Imię i nazwisko ....

....

Dokładny adres ....

Jan Erdman

Epopeja kolarska

na mistrzostwach Polski na Śląsku

KATOWICE, 13.6. — Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że dzisiejsza 13-tka unieszczęśliwi wielu ludzi, ale najdotkliwiej uderzy w kapitana szosowego Związku Kolarskiego. Dla p. Pfeiffera dzień ten otwiera serię kłopotów, które skończą się dopiero na mecie IV Biegu Dookoła Polski. Jak tu zestawić drużyny, jak ułożyć reprezentację, skoro uroczyście nominowana klasa A dostała po krzyżu od młodszej kategorii, a zawodnicy którzy nie doszli w ciągu wiosennych miesięcy do jakiej takiej formy — ustanowili teraz rekord trasy. Nadomiar złego, zajęcia zawodowe nie pozwoliły kapitanowi szosowemu na przyjazd do Katowic i osobiste obejrzenie wyścigu. Desygnacja do reprezentacji będzie więc w tym wypadku raczej kompromisem dyskusyjnym zarządu, niż decyzją opartą na realnych przesłankach. Kto wie, czy w tych warunkach nie jest słuszniejszym urządzenie losowania: numery parzyste wejdą do zespołów reprezentacyjnych, a nieparzyste otrzymają prawo do bezpłatnego dopingowania kolegów na trasie.

Trudno nazwać prace przygotowawcze związku do Tour de Pologne gruntownymi i poważnymi. Podczas wyścigu niedzielnego o mistrzostwo Polski krążył wśród jury składu wszystkich trzech zespołów, które nieoficjalnie zestawione zostały już w ubiegłym tygodniu; dla przykładu wymienimy pierwszą drużynę — Napierała, Michalak, Wasilewski i Wandor. Po co w takim razie robić komedie i odkładać ogłoszenie zestawienia na później? Poco te pozory, że wyścig o mistrzostwo jest w stanie cokolwiek zmienić, skoro Związek Kolarski nie przysłał nań nawet swego obserwatora?

Ten wstęp do Biegu Dookoła Polski nie jest najszczęśliwszy i nie może budzić zaufania.

Wróćmy jednak do Katowic. Mistrzostwa klasy A zostały osłabione przez nieobecność zawodników łódzkich i śląskich. Oba te okręgi nie rozegrały wymaganych 3-ch wyścigów o mistrzostwo województwa i wobec tego nie mogły wyłonić grupy. szosowców A-klasy.

Bądźmy szczerzy i powiedzmy od razu, że mamy tu do czynienia z otwartym sabotażem zarządzeń Zw. Kolarskiego. Gdyby mistrzostw nie urządził Kraków, Kielce lub Lwów — wszystko dałoby się uzasadnić brakiem gotówki i pokrzywdzeni ubodzy krewni z tych okręgów zasługiwaliby na współczucie. Ale Łódź i Śląsk mają pieniądzy poddostatkiem; w terminarzu śląskim dotąd figurują wszystkie trzy imprezy. Oba te okręgi sabotują więc program sportowy Zw. Kolarskiego i utrudniają realizację bardzo ciekawego i doniosłego eksperymentu. W naszym pojęciu kara, która spotkała w niedzielę zawodników niedopuszczonych do mistrzostw Polski, powinna zostać rozciągnięta i na zarządy wymienionych okręgów. Nie wołamy o kata i o dyskwalifikacje, ale jesteśmy zdania, że kierownicy tych okręgów muszą być przywołani do porządku i ostrzeżeni przed szerzeniem anarchii.

Śląsk nie tylko zlekceważył polecenia Związku w sprawie organizacji trzech wyścigów, ale również wycofał swych szosowców z mistrzostw Polski w klasie B, gdzie mieli oni prawo startować. Na trasę puszczono obok dwu przewidzianych kategoryj jakąś specjalną „grupę śląską", tak jakby Śląsk nie poczuwał się do obowiązku wspólnego startu w mistrzostwach państwowych. Najgorzej wyszli na tym zresztą sami ślązacy, ponieważ pozbawieni zostali poważnej konkurencji. Osiągnięte przez asów śląskich wyniki stawiają tych zawodników poza wszelkimi aspiracjami do udziału w Tour de Pologne.

Pod adresem bardzo zresztą miłego sędziego głównego p. Tkaczyka z Warszawy kierujemy jeszcze inną (poza zezwoleniem na start grupy śląskiej) pretensje: doświadczenie uczy, że jeśli wyścig odbywa się w kilku kategoriach na tej samej trasie — puszczać należy z początku najsłabszych, a potem stopniowo wyższe klasy.

W Katowicach nie dochowano tej elementarnej zasady. Z początku ruszyła klasa A, już w dwie minuty potem — ślązacy (gdyby Rurański doszedł — miałby „moralne mistrzostwo Polski" w kieszeni...), a po dalszych 18 minutach — klasę B. A rezultat tego?

Extra-klasa ruszyła bardzo dobrze, ale nie miała dopingu jaki daje pogoń za przeciwnikiem i uzyskała czas o 3 i pół minuty gorszy od B-klasistów. Ta druga kategoria pałała żądzą udowodnienia swej klasy i udało się jej to w pełni. Doszła ślązaków (18 minut for!) i nabiła pomazańców z A klasy. Ponieważ regulamin PZ Kol. nie przewiduje, ilu zawodników z mistrzostw Polski przechodzi do pierwszej klasy, proponujemy od razu na pierwszym posiedzeniu uzupełnić ten punkt i przeprowadzić transfuzję krwi.

Z naciskiem jednak podkreślić należy, że taki właśnie wynik wyścigu powstał tylko z winy organizacji, a bynajmniej nie przesądza że Józef Szpagat — recte Kapiak jest szybszy o 3 i pół minuty od Starzyńskiego. To będzie można stwierdzić dopiero we wspólnym wyścigu, czego sobie i zawodnikom gorąco życzymy.

Po rozlaniu znacznych ilości żółci możemy z uśmiechem mówić o aktywach niedzieli. Zawodnicy zbliżają się do wielkiej formy; przeciętna klasa B wynosi 38,3 min. na godzinę (na dystansie 125 km) za co trzeba dać hałaśliwe brawo; sto kilometrów przejechała klasa A (w B nie startowaliśmy) w 2:37 min., co się jeszcze w Polsce nie zdarzało; obie grupy stosowały jazdę zespołową.

Ponieważ wyścigi odbywały się równocześnie, obserwować mogliśmy tylko klasę A. Stwierdzamy doskonałe usposobienie Wandora, Starzyńskiego, Ignaczaka! na górki doskonale wdrapywał się Moczulski, ale stracił fason po stu kilometrach; Michalak dobrze wytrzymał tempo i wykazał ponownie wielkie zdolności kierownicze. Pozatym cała pierwsza dziesiątka pracowała ofiarnie i wykazała formę.

Na pierwszych stu kilometrach nie dzieje się nic ciekawego, jeśli nie liczyć odpadnięcia Węclewicza i Jankowiaka (Poznań). Szosa asfaltowa i brak wiatru uniemożliwia rozerwanie łańcuszka jeźdźców. Półmetek w Bielsku (59 km.) osiąga cała grupa 19-stu szosowców w 1:28 min., co odpowiada przeciętnej 40,2 km. na godzinę.

Na setnym kilometrze, na górce pod Mikołowem Moczulski, Wandor i Duda przypuszczają atak. Akcja udaje się, ponieważ cały szereg zawodników jest już wyczerpanych tempem. Odpadają: Miller (Syrena), Matyga (Kielce), Maślankiewicz (Polonia), Szczygielski (Orkan), Kluj (HCP), Gołąb (Ursus), Lange (HCP), a w chwilę potem Matczak (WTC). Po dalszych 3-ch kilometrach urywa się Duda (Garbarnia) i w czołówce pozostaje następująca ósemka: Wiśniewski, Ignaczak, Wandor, Napierała, Michalak, Wasilewski, Moczulski i Starzyński. Ten ostatni raz po raz zrywa tempo, ale ucieczka nie udaje mu się. Kolarze jadą teraz boczną złą drogą n Murcki. Ignaczak przebija gumę i zostaje tak długo aż ktoś się nad nim zlituje i pożyczy pompkę; samemu pompki wozić przecież nie warto, bo to trochę waży...

Moczulski nadąża coraz trudniej za wyścigiem. W chwili kiedy urywa się po raz trzeci, nawala kicha.

Pozostała szóstka rozgrywa finisz na ulicach Katowic. Oto wyniki tego pierwszego wyścigu o mistrzostwo Polski A:

1) Starzyński (Syrena) 3:21:50 sek., 2) Wasilewski (Fort Bema) o dwie długości, 3) Napierała (Fort Bema), 4) Wandor (Legia, Kraków), 5) Michalk (Fort Bema), 6) Wiśniewski (Ursus) wszyscy ten sam czas, odstęp między pierwszym a szóstym około 10 metrów, 7) Moczulski (Polonia) 3:23:22 sek., 8) Maślankiewicz (Pol.) 3:24:02 sek., 9) Gołąb (Ursus) ten sam czas, 10) Kluj (HCP) 3:25:12 sek., 11) Matczak (WTC), 12) Miller (Syrena) ten sam czas, 13) Ignaczak (Orkan) 3:25:23 sek., 14) Duda (Garbarnia) 3:27:04. 15) Matyga (Kielce) 3:27:13, 16) Szczygielski (Orkan) 3:28:27.

Startowało 21, ukończyło 17-stu. Brak Pomorza.

Klasa B: 1) Kapiak Józef (Warszawianka) 3:19:12 sek., 2) Urbaniak (Orkan), 3) Kapiak Miecz. (Warsz.), 4) Kołodziejczyk (Wima), 5) Jaskólski (Wima), 6) Kuńczak (PTC), wszyscy ten sam czas, 7) Targoński (Warsz.) 3:22:19 sek., 8) Wiecek (ŁTK) 3:23:45, 9) Kuńczak (Legia Kraków), 3:24:46 sek., 10) Rickheim (Wima) 3:25:07, 11) Zagórski (Jur), 12) Pietraszewski (ŁTK), 13) Zieliński (Okęcie), 14) Niwiński (Syrena), 15) Trepper (Zjednoczone).

Grupa śląska: 1) Wyglenda (Stadion) 3:37:00 sek., 2) Rurański Ewald (Ruch) o 5 metrów, 3) Nowaczek (Stadion), 4) Maj Jerzy (Pokój).

Organizacja trasy i mety dobra.

Z powodu nawału materiału sprawozdawczego kolejny odcinek powieści "Ring Wolny" ukaże się w numerze czwartkowym

WYŚCIGI KOLARSKIE

SOSNOWIEC, 13.6. — Tel. wł. — Na torze sosnowieckiej Unii odbyły się zawody kolarskie z udziałem elity zawodników polskich. W biegu dystansowym zwyciężył Rurański (Ruch Hajduki) przed Wyględą (Stadion Chorzów). Trzecim był Duda (Kraków). Zwycięstwo w biegu australijskim odniósł Napierała (Warszawa) przed Michałakiem (Warszawa), Wandorem (Kraków) i Dudą (Kraków). W biegu amerykańskim parami zwyciężyła bezapelacyjnie para Michałak — Napierała dystansując parę śląską Rurański—Wyględa o całe okrążenie. W biegu pocieszenia na 10 okrążeń pierwszy był Anert (Stadion) przed Krzysztofczykiem (Unia) i Maciejewskim (Warszawa).

SUKCES KOLARZY UKRAINY

LWÓW, 13.6. — Tel. wł. — Odbył się tu na szosie janowskiej drużynowy wyścig kolarski o mistrzostwo województwa zamiast trzech indywidualnych, z organizacyj których zrezygnowano ze względu na zbyt wysokie koszty.

Wyścig rozegrano w dwu kategoriach: dla zawodników licencjonowanych na trasie 100 km. oraz nielicencjonowanych na 50 km. Każda drużyna składała się z 5 zawodników a w ostatecznej klasyfikacji liczono czas tylko czwartego. Oba biegi rozegrano w bardzo trudnych warunkach terenowych, podczas wielkiego upału dochodzącego niekiedy do 40 st. Ponadto na pewnym odcinku trasy zawodnicy musieli walczyć z silną ulewą.

W biegu na 100 km. niespodzianką było zajęcie pierwszego miejsca przez zespół Ukrainy, która jechała w składzie: Koltucki, Babin, Iwasiuk, Stefaniak i Pik. Czas 3:38:16, 2) Czarni I 3:40:53, 3) LTK i M 3:44:21, 4) Czarni II 4:01:45.

Bieg na 50 km.: 1) Strzelec 1:47:08, 2) Ukraina 1:51:08, 3) Czarni 1:53, 4) Strzelec 1:54:23.

CIĘŻKIEGO WYPADKU doznał podczas wyścigu o mistrzostwo Polski szosowiec WTC Zygmunt Cieniewski. Cieniewski rozbił dotkliwie głowę i został odwieziony do szpitala w Bielsku. Stan budzi obawy o możliwość wstrząsu mózgu.

NIEMCY nie wezmą udziału w Biegu Dookoła Polski. Zw. Niemiecki nadesłał depeszę żądającą wypełnienia postanowień Federacji Międzynarodowej (kwestia sędziowska i odszkodowanie 50 zł dziennie dla kierownika), co Zw. Kolarski uznał za zerwanie rozmów.

NOWY PREZES HOKEISTÓW

Na stanowisko prezesa Polskiego Zw. Hokeja na Lodzie opuszczone przez konsula Kurnickiego przewidziany jest radca Sokołowski z Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

PAJSKER i SULIKOWSKI dwaj lekkoatleci Legii, zwrócili się z prośbą o udzielenie im zwolnienia. Mimo to, że w myśl obecnych zasad WKS Legia nie dąży do zatrzymywania zawodników cywilnych, gdyż cała uwaga zwrócona jest na „usportowienie kadry wojskowej" — lekkoatletom zwolnienia odmówiono, proponując skreślenie.

Zachodzi tu chyba jakieś nieporozumienie między intencjami wyższych władz WKS-ów i wykonaniem ich przez kierowników sekcji.

Czemu skazywać sportowca cywilnego na przymusowe pauzowanie w ciągu roku, skoro nie może on w ramach WKS znaleźć właściwych warunków do uprawiania ulubionej lekkiej atletyki?...

Marble pokonana powtórnie

Pozycja Jędrzejowskiej coraz mocniejsza

(Korespondencja własna „Przeglądu Sportowego")

Londyn, 11 czerwca.

A więc będziemy mieli powtórzenie finału z zeszłego tygodnia. W finale turnieju o mistrzostwo hrabstwa Kent w Beckenham, Jędrzejowska grać będzie po raz wtóry z mistrzynią Ameryki, Alice Marble.

Mistrzyni nasza znajduje się w fenomenalnej formie. W tak fenomenalnej, że jedynym zmartwieniem jest to, czy potrafi ona utrzymać ją do Wimbledonu, czy nie będzie przemęczona, przetrenowana. Dlatego też nie powinna brać turnieju w Queen's Clubie, który rozpoczyna się w poniedziałek, za poważnie. Dwa tygodnie Wimbledonu wymagają bowiem dużych sił i zupełnie wypoczętych nerwów.

Po lekkim spacerku w pierwszych dwóch rundach, w ćwierćfinale Jędrzejowska natrafiła na wytrawną tenisistkę angielską Miss Harvey. Wynik brzmiał 6:2, 6:3 dla Jędrzejowskiej. Angielka broniła się wspaniale przed zabójczym tempem gry narzuconym przez Jędrzejowską. Nie pomogły jednak żadne loby, żadne dropshoty: ofenzywa Polki była nie do przełamania. W pierwszym secie Polka uciekła od razu na 4:0, potem oddała dwa gemy, ale wzięła dwa następne i seta. W drugim secie walka była trochę bardziej zacięta. Harvey trzymała się do stanu 2:2, potem jednak nastąpił deszcz drajwów i Jędrzejowska objęła prowadzenie 4:2 i wzięła set z utratą tylko jednego jeszcze gema. Przykra niespodzianka spotkała nas jednak w grze podwójnej, gdy Jędrzejowska — Noel przegrały w dwóch setach z parą Nuthall — Lyle 5:7, 5:7.

Dzisiaj był dzień półfinałów. Jędrzejowska w rekordowym tempie, niecałe 25 minut, rozprawiła się z mocną tenisistką angielską miss Lyle, w stosunku 6:1, 6:1. Angielka była zupełnie bezradna wobec szybkości naszej mistrzyni. Gra Jędrzejowskiej bowiem zyskała w tym roku tak na szybkości, że zdobyła ona tu sobie nowy przydomek „the Polish express". Wszyscy korespondenci sportowi nie mogą się nadziwić, jak w przeciągu roku gra naszej mistrzyni zmieniła się na lepsze, jak zyskała ona na szybkości, i wzbogaciła swój repertuar uderzeń. W drugim półfinale Marble pokonała Mrs. King 6:4, 6:3. Dorothy Round, która była w turnieju tym wraz z Jędrzejowską rozstawiona, przegrała w trzeciej rundzie z King, a Stammers musiała się wycofać z powodu choroby.

J. Sokołów.

LONDYN, 13.6. — Tel. wł. — Jędrzejowska odniosła dziś powtórne zwycięstwo nad mistrzynią Ameryki Alice Marble, bijąc ją w finale turnieju o mistrzostwo hrabstwa Kentu w trzech setach 6:1, 9:11, 6:1. Przebieg meczu był niezwykle dramatyczny. Po błyskawicznym pierwszym secie, w którym Amerykanka była zupełnie zdeklasowana (trwał 7 minut), zdawało się, że zwycięstwo Jędrzejowskiej będzie bardzo łatwe. Polka dała prawdziwy pokaz atakującej gry z głębi kortu. Po każdym z jej błyskawicznych drajwów Marble machała tylko bezradnie rakietą z okrzykiem: „Pięknie, wspaniale!"

W drugim secie jednak Marble zaczęła atakować przy siatce. Gra teraz stała się bardziej wyrównana. Przy stanie 4:4 Jędrzejowska przełamała serwis Amerykanki na 5:4 i serwuje teraz o set i mecz. Nastąpiła jednak niespodzianka. Amerykanka nie speszyła się aż czterema piłkami meczowymi Jędrzejowskiej, przeszła do ataku, ocaliła gema i rzucając do gry wszystkie swoje atuty — serwis, wolej i smecz — po zaciętej walce wzięła seta 11:9.

Na tym jednak skończyło się. Efektowne ale sporadyczne ataki przy siatce nie mogły wystarczyć na pewną, bezbłędną grę naszej mistrzyni. Trzeci set to równie krótka afera, jak i pierwszy. Marble jest zupełnie wyczerpana tempem gry narzuconym przez Polkę i zdobywa zaledwie jedną grę.

Obszerniejsze głosy prasy o meczu Jędrzejowska — Marble pojawią się dopiero jutro, ponieważ dzienniki angielskie nie wychodzą w niedzielę. Z pism niedzielnych „Observer" pisze: „Jeżeli chodzi o grę z głębi kortu, siłę i szybkość ataku, to Jędrzejowska nie ma obecnie równej na świecie. Jej słabym punktem jest nieregularny serwis i skłonność do załamań psychicznych w ciężkich chwilach.

„Sunday Express" twierdzi, że wobec fenomenalnych drajwów, którymi Polka bombardowała wszystkie rogi kortu. Marble nie miała najmniejszych szans na zwycięstwo... Jedyny sposób na przełamanie ofensywnej gry Polki to stałe wypady do siatki albo loby, ale pierwszy z tych systemów jest bardzo męczący, a drugi zdradliwy.

Korespondent „Sunday Times" pisze: Jędrzejowska gra o klasę lepiej, niż w roku ubiegłym. Szybkość połączona z szaloną mocą uderzenia czynią ją niezwykle niebezpieczną przeciwniczką.

Po ostatnich turniejach liczba konkurentek do tytułu mistrza Wimbledonu skurczyła się do czterech. Na pierwszym miejscu prasa angielska stawia Sperling, na drugim Lizanę, na trzecim Jędrzejowską, na czwartym Mathieu. W tej kolejności rozstawione one zostaną w Wimbledonie. Do tej liczby dojdą jeszcze Jacobs i Round, oraz Marble i Stammers.

Jutro rozpoczyna się turniej Queens Clubu o mistrzostwo Londynu. Jest to próba generalna przed Wimbledonem, obsadzony on jest zwykle bardzo silnie. Jędrzejowska bronić będzie zdobytego w zeszłym roku tytułu mistrzyni Londynu. Konkurencja będzie zapewne bardzo silna, wątpliwe jednak, czy grać będą w turnieju tym najgroźniejsze przeciwniczki naszej mistrzyni, mianowicie Sperling, Lizana i Mathieu.

Jerzy Sokołów.

BRISTOL, 13.6. — Tel. wł. — Chilijka Lizana odniosła tu niespodziewane zwycięstwo nad Sperling, bijąc ją 6:2, 9:7.



CHILIJKA — ANITA LIZANA

osiągnęła w tym roku znakomitą formę. Ponieważ, podobnie jak Jędrzejowska, pokonała już w Anglii Amerykankę Marble — przeto uchodzi za jedną z faworytek Wimbledonu



MATHIEU

cieszy się wyraźnie, podając dłoń pokonanej w półfinale mistrz. Francji — Jędrzejowskiej. Polka, jak wiemy, marzy o rewanżu w Wimbledonie

Harmonijna współpraca Tokio - M. K. Ol.

Doniosły dorobek warszawskiego kongresu

Kongres M. K. Ol. się skończył; 25 delegatów rozjechało się już do domów. Wycieczka do przepięknego Nieborowa, do pałacu ks. Radziwiłła zakończyła w sobotę szeroki program przyjęć. Prace zakończyły się już w piątek rano, po pięciu gorących dniach. Nietylko z powodu upałów Hr. Baillet Latour był nieubłagany. Delegaci przemęczeni przyjęciami i rautami (do programu oficjalnego przyjęć doszedł obiad w ambasadzie japońskiej i raut w poselstwie Egiptu, państwa, w którym odbędzie się w roku przyszłym w marcu następny kongres) musieli wstawać o świcie, aby wydołać ogromnemu programowi.

Wszystko skończyło się szczęśliwie. Zapowiedziane konflikty zostały załagodzone choć podobno nie brak było momentów dramatycznych.

Olimpiada r. 1940 odbędzie się w Tokio, w ostatnim tygodniu sierpnia i pierwszym września. Japonia przyjęła wszystkie dezyderaty doradcy technicznego M. K. Ol. p. Klingenberga po ostrych dyskusjach i utarczkach w łonie samej delegacji japońskiej, które łagodzili... inni członkowie M. K. Ol.

Japonia ofiarowała subsydium dla reprezentacyj w wysokości 500.000 yen, co równa się pokryciu przez nią 50 proc. kosztów przejazdu. Japonia wybuduje wioskę olimpijską, w której utrzymanie będzie kosztować tylko 4,5 yen. Japonia wreszcie zgodziła się, aby te działy sportu w których nie ma doświadczenia (np. kolarstwo, strzelanie) były organizowane przez fachowców europejskich lub amerykańskich.

Program szczegółowy igrzysk przedstawiony będzie coprawda dopiero na kongresie w Kairze, a więc trochę późno, ale skoro Japończycy już wiedzą jak trzeba pracować aby nie było tarć i skoro metody pracy zaakceptowali, pracować będą szybko, energicznie i precyzyjnie.

Japończycy chcą zorganizować nietylko igrzyska letnie, ale i zimowe. A że Japonia ma do nich pierwszeństwo, więc M. K. Ol. nie miał innego wyjścia tylko przyjąć tę ofertę. Igrzyska zimowe odbędą się teoretycznie w mieście przemysłowym Sapporo, na wyspie Hokkaido. Sapporo jest stolicą sportów zimowych Japonii i poza torem bobslejowym ma wszystkie urządzenia do Igrzysk. Piszemy „odbędą się teoretycznie" bo mimo wszystko mamy wrażenie, że Igrzyska zimowe roku 1940 albo odbędą się w Oslo, albo nie odbędą się wcale. Delegat Norwegii sir Thomas Fearnley odrazu zaznaczył, że Norwegia gotowa jest w każdej chwili urządzić te Igrzyska u siebie. W Warszawie bawił nawet delegat Norweskiego Komitetu Olimpijskiego p. Holm, aby przedstawić dokładny plan Olimpjady Zimowej. Wobec oferty Japonii p. Holm wyjechał z niczym... W ciągu roku mogą zajść jednak poważne zmiany.

Bo przede wszystkim Japonia biorąc na siebie organizację Igrzysk zimowych z góry zaznaczyła, że gdyby zorientowała się, że ich niepowodzenie zagrozi powodzeniu Igrzysk letnich, wówczas zrzeknie się ich organizacji. Odpowiedź definitywną da na kongresie M. K. Ol. w Kairze. W tym czasie będzie też znana już ostatecznie decyzja Federacji Narciarskiej w sprawie znanego konfliktu amatorskiego. Jeśli FIS będzie stał równie twardo przy swych koncepcjach, jak M. K. Ol., wówczas narciarze nie pojadą do Sapporo i Olimpiada zimowa się nie odbędzie. Ale wówczas delegaci Norwegii wzamian za przydzielenie Igrzysk Oslo może podejmą się mediacji i FIS nagle zmięknie.

Igrzyska letnie odbędą się więc pod koniec sierpnia i na początku września. Jest to termin dogodny. Październik byłby w warunkach klimatycznych Japonii lepszy, ale październik jest niemożliwy, ze względu na koniec wakacji studentów angielskich i amerykańskich. Zresztą, mimo, że we wrześniu jest jeszcze w Japonii duszno i upalnie, lekkoatleci amerykańscy, którzy w tym czasie tam bawili, nie skarżyli się na klimat.

Stadion olimpijski stanie w parku narodowym Meeiji w centrum Tokio; pomieści on 90.000 widzów. Tuż koło niego stoi akademia wojskowa, która zostanie zburzona i na jej miejscu powstanie stadion pływacki z trybunami na 60.000 widzów. Pływalnia będzie miała wymiary 50×22,5 mtr. i dziewięć torów.

Specjalne urządzenia będą gwarantowały stałą temperaturę wody. O pięć metrów od pływalni będzie specjalny basen dla skoków o wymiarach 20x20 metrów i głębokości 4,5 mtr.

Dla sportów wymagających stadionów krytych, zbudowane zostaną dwie hale o pojemności 10.000 widzów. Tor regatowy będzie zaopatrzony w ruchomą trybunę, umożliwiającą obserwację wioślarzy od startu do mety.

Poza tym będzie 20 boisk treningowych dla lekkoatletów 10 pływalni dla pływaków, 13 boisk dla piłkarzy, 10 dla hokeistów, 10 dla koszykarzy, 10 hal dla gimnastyków, 10 dla szermierzy i 10 hal dla bokserów i zapaśników.

Wieś olimpijska zbudowana w stylu japońskim i urządzona po japońsku (ale z łóżkami, nie z matami) będzie oddalona o 10 klm od stadionu.

Na zakończenie Kongresu została jeszcze raz stwierdzona nienaruszalność definicji amatora i powołana specjalna komisja w składzie Edstroem, Halt, Brundage i Buonacossa, która będzie dbała o to, aby czyste amatorstwo nie było obrażane.

Nie jest wyłomem w tym konserwatywnym podejściu dopuszczenie do Igrzysk nauczycieli gimnastyki. Tylko taki nauczyciel będzie uważany bowiem za amatora, który wykłada gimnastykę obok innych przedmiotów.

Obrady zakończyły się spontanicznym podziękowaniem delegatom polskim za niezapomniane chwile, spędzone w sali obrad, na bankietach, raucie w Łazienkach, przedstawieniach w operze w C.I.W.F., za opiekę na każdym kroku, za rozmach organizacji — za wspaniałą, niezrównaną gościnność.

Preludium mistrzostw Polski w tenisie

Mecze drużynowe w Poznaniu, Katowicach i Krakowie

W poniedziałek rozpoczynają się w Krakowie mistrzostwa tenisowe Polski. Na starcie staną najlepsze rakiety polskie z Hebdą, Tarłowskim i Tłoczyńskim na czele. Nie będzie tylko Jędrzejowskiej, którą tym razem Związek zwolnił od obowiązku gromienia swych polskich przeciwniczek.

Całe zainteresowanie skupi się więc z konieczności na singlu panów i na pojedynku dublowym Hebda, Tłoczyński — Bratek, Tarłowski. Ale w singlu panów mniej nas będą interesowały spotkania rakiet czołowych, a więcej występ juniorów. Czy zrobili postępy? Czy zbliżyli się do klasy swych mistrzów? Czy możemy patrzeć ze spokojem w przyszłość tenisu polskiego? — Odpowiedź na te pytania da turniej krakowski.

Bo, bądźmy szczerzy, kto zdobędzie mistrzostwo Polski, Hebda, Tarłowski, czy Tłoczyński jest sprawą, która obchodzi przede wszystkim graczy. Od finałów nie oczekujemy ani rewelacyjnego poziomu, ani rewelacyjnych wyników. Monotonię wymiany piłek może urozmaicić tylko nuta ambicji, której dowody składa t. zw. elita tenisu polskiego tylko gdy dochodzi do porachunków osobistych.

*

KATOWICE, 13.6. — Tel. wł. — Lwowski Klub Tenisowy — Katowicki K.T. 4:3. W sobotę i w niedzielę odbyły się w Katowicach zawody międzyklubowe o mistrzostwo Polski, które wygrał po zaciętej walce Lwowski K. T. Gry w sobotę musiano z powodu deszczu przerwać i odłożyć na niedzielę. Organizacja zawodów bardzo sprawna.

Na zawodnikach Katowickiego K. T., a specjalnie u juniora Niestroja znać ślady intensywnej pracy trenera Jasińskiego.

Kolcz I (Lwów) — Niestrój 6:3, 6:8, 2:6. Niestrój, fizycznie słabszy, ograniczał się przez cały czas do defensywy, czym wytrącił przeciwnika zupełnie z uderzenia, tak że w trzecim secie nie miał Kolcz wiele do powiedzenia.

Hebda (Lwów) — Pfahl 6:3, 6:4. Pfahl, który miał dziś rozegrać jeszcze dwie gry, oszczędzał się.

Bystrzonowska, Hebda — Stafanówna, Pfahl 4:6, 6:3, 6:2. Początkowo para katowicka grała bardzo dobrze. W drugim secie osłabł Pfahl, a partnerce jego również nic nie wychodziło.

Rudowska—Bystrzonowska 6:2, 6:1.

Hebda—Niestrój 6:3, 6:3. Junior Niestrój wcale nie speszył się sławy eksmistrza. Ująwszy inicjatywę grał jak równy z równym i zmusił lwowianina do wytężenia wszystkich sił i umiejętności.

Kolcz I — Pfahl 5:7, 7:5, 7:9. 40 gemów, dwa set i meczbole Kolcza mówią o zaciętości tej walki.

Ostatnią grą była podwójna panów, którą wygrała para lwowska Hebda, Stenzel przeciwko Pfahl, Grzesiok w stosunku 4:6, 6:3, 6:1. (Schr.).

*

POZNAŃ, 13.6. — Tel. wł. — AZS poznański pokonał w spotkaniu o drużynowe mistrzostwo Polski w tenisie Cracovie 6:1. Wyniki były następujące: Ksawery Tłoczyński (AZS) — Ogrodziński (Cr) 4:6, 6:0, 6:3, Mikołajczak (AZS) — Lechner (Cr) 6:4, 6:0, Hojanówna i Tłoczyński (AZS) — Bielecka, Herbst 4:6, 6:4, 6:0, Mikołajczak (AZS) — Ogrodziński (Cr) 6:4, 8:10, 2:6, Tłoczyński — Lechner 6:1, 6:2, Jaśkowiakówna — Bielecka 2:6, 7:5, 7:5, Tłoczyński i Borowczak (AZS) — Baran i Herbst (Cr) 6:3, 6:2.

KRAKÓW, 13.6. Tel. wł. — Na Kortach Akademickiego Związku Sportowego rozegrany dziś został mecz o mistrzostwo Polski między drużyną Warszawskiego Lawn Tenis Klubu a krakowskim AZS. Goście wygrali nadspodziewanie gładko w stosunku 6:1.

Poszczególne spotkania stały pod znakiem zdecydowanej przewagi gości, toteż mecz pozbawiony był elementu walki. Na pierwszy ogień poszedł singel Spychała — Horain, w którym warszawianin gładko rozłożył przeciwnika w stosunku 6:2, 6:2. Warmiński wygrał z Gajewskim 6:1, 7:5, przy czym krakowianin w drugim secie stawiał twardy opór. Matuszewska — Parafińska 6:2, 3:6, 6:4. Spychała, Małcużyński — Czyżewski, Horain 7:5, 6:4, Horain — Warmiński 6:2, 6:4, Spychała — Gajewski 6:1, 6:2. Matuszewska, Małcużyński — Parafińska. Horain 6:4, 3:6, 7:5.

*

ŁÓDŹ, 13.6. — Tel. wł. — W tenisowych mistrzostwach drużynowych Łodzi Łódzki Klub Lawn Tenisowy pokonał ŁKS lekko 7:0, Wima uzyskała niespodziewany sukces w meczu z Union Touringiem, zwyciężając go 4:3. Dwa cenne punkty zdobył młodziutki Konecki, zawodnik, który wyrósł na kortach Wimy grając przez dwa lata w pierwszym kroku.



ŁODZIANKI ATAKUJĄ

bramkę warszawską na międzymiastowym meczu hazeny

Kolarze austriaccy i francuscy witani

przez inż. Müllera w Piastowie



Czas między jednym startem a drugim urozmaicali sobie kolarze austriaccy i francuscy zwiedzaniem Warszawy. Zwiedzili Łazienki, Wilanów, Stare Miasto, Bielany, Stadion W. P. i t. d. Swe zainteresowania skierowali również w kierunku polskiej produkcji sprzętu rowerowego. Zwiedzili więc czołową fabrykę opon rowerowych „Piastów", wyrażając pełne uznanie dla wyrobów tej firmy. Na zdjęciu kolarze austriaccy i francuscy La Fournier, Nicollete, Mohr i Strohmeyer w towarzystwie Pusza i Wisznickiego w rozmowie z dyrektorem fabryki „Piastów" p. inż. Müllerem.

Warto nadmienić, że zwiedzenie Warszawy umożliwiła kolarzom zagranicznym fabryka „Piastów", oddając do ich dyspozycji auto dla celów wycieczkowych.



STARZYŃSKI

wygrał pierwszą eliminację szosowych mistrzostw Polski na Śląsku

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech Zł. 1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł. 4.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł. 6.—. Cena ogłoszeń. za wiersz wysokości 1 mm., jednoszp.: opisowe 3.— Zł., spec. 1.— Zł., w tekście 80 gr., reklamy 40 gr.

Wydawnictwo i druk.: „DOM PRASY" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI